

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie** 6; rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w Krakowie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranna.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Dzień:	Dzień Zaduszny.
Wtorek:	Huberta Bisk.
Środa:	Korola Borom.
Czwartek:	Zacharjasza.

Wschód słońca o godzinie	6-ej minut 53.
Zachód	4-ej 34.
Długość dnia godzin	9 41.
Ubyło	7 2.

Wschód księżyca o godzinie	3 minut 59 r.
Zachód	4 8 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp	1 cali 4.
Dziś o godzinie 2-ej po poł.	zimna 3° R.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wiersz po 2 kop. każdy raz; ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frenclera, ulica Senatorska.

Piątek:	Leonarda W.
Sobota:	Nikandra M.
Niedziela:	Opieki N.M.P.
Poniedziałek:	Teodora M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 515.

KALENDARZ.

Intona słowiańska: Dziś Witimira; jutro Chwalisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków kasy wsparcia literatów, ich wdów i sierot. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulci. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 27—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego: (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Wielki: dziś „Jak wam się podoba”; jutro „Rycersko wieśniacza” (z udziałem panny Adriany Busi i p. Emanuela Suagnes), „Faworyta” (akt drugi), oraz divertissement; — **Roma i tości**: dziś „Przeszkoda”; jutro „Przeszkoda”; — **Letni**: dziś „Ptasznik z Tyrolu”; jutro „Pierścień rodzinny”. (7 1/2 wieczorem.)

— Jutro, o godz. 10-ej rano, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawiona zostanie uroczysta wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

— Jutro, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bożkiej przy kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona zostanie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Jutrzejsemi niezapomnianie rozpoczyna się ku czci św. Karola Boromeusza całodzienne nabożeństwo odpustowe z wystawieniem N. Sakramentu, kazania i procesjami w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro, o godz. 9 1/2 zrana, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój dusz wszystkich zmarłych członków i dobrodziejów istniejącego przy tymże kościele arcybiskupstwa Nieustającej adoracji Przenajświętszego Sakramentu i instytucji jałmużniczej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W bieżącym tygodniu rozstrzygną się krwawe pasy pomiędzy stronnictwami narodowymi w Irlandji. Od wtorku wre na ulicach Corku pod okiem Policji zaciepła walka wyborcza, która wielu już uczestników jej powaliła na łoża boleści i pozbawiła niezbędnych do wygodnego życia członków organizmu, jako to: oczów, zębów i t. p. Obustronne rozgorzenie, sięgające wyżyn namiętności, podsycają biskupi z Cloyne i Corku, którzy zgładzenie pamięci protestanta Parnella uważają za artykuł wiary politycznej narodu irlandzkiego.

Przewodniczący antiparnellistom Dillon i towarzyszący mu O'Brien korzystają skwapliwie z pomocnego ramienia kleru, posiadającego na Zielonej Wyspie niezawaloną dotąd potęgę wpływu. Motywem, wijącym się nieskończenie, po wagnerowsku, we wszystkich mowach wyborczych maccarthystów jest zagłada parnelizmu, usunięcie z parlamentu angielskiego całej frakcji, przysięgającej dotąd na imię zgasłego patrioty.

Zamach dynamitowy na biura redakcyjne antiparnellowskiego organu, *National Press*, w Dublinie jest krokiem potępienia godnym w oczach zarówno zwolenników, jak krzywdzicieli pamięci Parnella. Świadczy on wszakże o prawdziwych uczuciach ludu. Zaraz po wybuchu wtargnął do lokalu uzbrojony tłum 50—60 parnellistów, wołając: „Do piekła z Healy, morderca!” Któryś nawet wprost zapytał: „Czy Tim już zginął?” Wnosić z tego należy, iż zamach skierowany był przede wszystkim przeciw Tymotenszowi Healy, jednemu z najruchliwszych i najzapalczywszych przeciwników zmarłego „króla bez korony”. Dillon utrzymuje, że zagrożono mu także śmiercią.

Arceybiskup djecezi francuskiej Sens, msgr. Wiktor Feliks Bernadone, zaprzecza autentyczności ogłoszonego pod jego nazwiskiem pisma do ministra wyznań i sprawiedliwości, Fallières'a, w którym postępowanie ministra przeciw episkopatowi znalazło uznanie—z ust biskupa! Wobec solidarności, wią-

żającej zwykle w rzeczach poważnych dostojników kościoła to heretyczne, że tak powiem, wyosobnienie się arceybiskupa Bernadone'a, mogło conajmniej zdziwić; wywołało też najprzykrejsze wrażenie w katolickich sferach Francji i w łonie Watykanu. Pokazuje się obecnie, że pismo było apokryfem.

Major Wissman, któremu Niemcy zawdzięczają zdobycie Afryki Wschodniej, ponowił z Suezu podanie się do dymisji, tłumacząc się stereotypowym wybiegiem—chorobą. Wszyscy wiedzą, że Wissmana popchnęło do tego kroku rozczarowanie. Znalazł on zamiast uznania za swoje waleczne czyny i poświęcenia w sferach miarodajnych. Zamianowanie barona Soda gubernatorem zdobytej przez Wissmana „Niemieckiej Afryki Wschodniej” obraziło tego ostatniego, który został odtąd prawie podkomendnym gubernatora. Baron Soden nie omieszkał mu dowieść swojej przewagi, utrudniając akcję morską, podjętą przez Wissmana, odmawiając mu zwłaszcza pomocy zbrojnej i skazując go na wystarczenie sobie zwerbowanymi sudańczykami.

Do współczesnego podziału afrykańskiego lądu, którego wnętrze do czasów Livingstone'a i Stanleya było tajemnicą dla Europy, dał pobudkę w r. 1884 książę Bismark, zajmując Kamerun i Togo; inne państwa europejskie, obaczywszy nowego współzawodnika na gruncie, który dotąd stanowił widownię wyłączną ich przedsiębiorstw zamorskich, rzuciły się z tem żarliwszą skwapliwością do rozdarcia pomiędzy siebie resztek w barbarzyństwie dotąd grzęznącej Afryki.

I oto po niewielu latach owoce tej nowej krucjaty po afrykańskie „złote runo” przedstawiają się już okazale, zarówno pod względem rozmiaru zabytków terytorjalnych, jak wydajności ich handlowej. Rzecz jest bardzo ciekawą, dlatego podajemy poniżej statystykę, jaką ułożył świeżo Brix Foerster, opierając się na danych, zbieranych od r. 1888-go do chwili dzisiejszej. Dany nie są jeszcze dokładne i pełne, ale też i podział Afryki dopiero się w oczach naszych wykończa i zaokrągla.

Poniższa tabela daje dostateczne wyobrażenie o zdobyciach europejskich, już dokonanych:

Państwo	Kolonja	Obrót handlowy w milionach mar.	Obszar w kilometr. kwadr.	Ludność
Francja	Senegambja	27	358,500	1,550,000(?)
Anglja	Sierra Leone	12	7,800	75,000
"	Złote wybrzeże	17	76,100	1,426,000
"	Lagos	18.5	2,700	100,000
"	Royal Niger Company	?	260,000	?
Niemcy	Togo	4	61,000	?
Francja	Kamerun	5	319,500	?
Francja	Francuskie Kongo	5	670,000	1,700,000
Międzynarodowe	Kongo	17 (?)	2,091,000	700,000(?)
Portugalia	Angola	10.5	300,000	1,000,000
Niemcy	Poludniowo-Zachodnia Afryka	—	832,000	?
Anglja	Kraj przyładkowy, Basuto i Zulu	367	640,290	1,800,000
"	Natal	123.5	54,000	530,000
"	Nyassa i Matobele	—	800,000(?)	?
Holandja	Oranje	40	107,493	133,500
Portugalia	Transwaal	100 (?)	315,590	800,000
Niemcy	Mozambik	16.5	203,000	500,000
Niemcy	Niemiecka Afryka wschodnia	7	930,100	?
Anglja	Wschodnia Afryka z Zanzibarem	?	1,000,000(?)	?
Włochy	Erytrea z Abissynją	—	1,000,000(?)	?

WYPRAWA ZA OCEAN.

(Sprawozdanie specjalne Kurjera Warszawskiego.)

Rio de Janeiro, d. 30-go czerwca.

Ostatni to list ze stolicy Brazylii, wyjeżdżam bowiem na prowincję dla dalszych badań nad stosunkami wychodźczymi...

Na zakończenie korespondencji z Rio chciałbym jeszcze zaznaczyć, jak wogóle publiczność tutejsza, a zwłaszcza prasa zachowuje się względem tych nieszczęśliwych emigrantów, którzy, przybywając tutaj z wielkimi nadziejami, następnie w krótkim czasie rozczarowawszy się strasznie, opuszczają ręce i z uporem właściwym chłopstwu „za nic” nie chcą pracować na panów brazylijskich.

Do biur jeneralnego kolonizacji codziennie zgłaszają się mniejsze lub większe gromadki, nieraz parę set mil pieczo przybytych tutaj i blagają o przewóz do Europy.

Nie sądzę, ażeby wina, iż nie mogą się tutaj ostać, była tylko po ich stronie, gdyż trzeba pamiętać, że nieraz wysyłano ich na niewymierzone jeszcze działki, wywożono w głąbe pustynie, zamiast, jak zastrzegano... na papierze, dać im dom murowany, konia, krowę, drób, narzędzia etc. Nieraz—słuszność wyznać każe—wina ciąży na wychodźcach, gdyż, czego mam świeży przykład, nie chcą się oni brać do żadnej roboty i „choćby mieli zginąć z głodu”, nie chcą tu pracować. Wczoraj właśnie statek angielski przywiózł takich 24 ludzi, kapitan zlitował się nad umierającymi z głodu ludźmi (na brzegu morskim jeden już umarł według raportu kapitana) i na swoją odpowiedzialność wzięwszy, przywiózł do Rio de Janeiro.

Ludzie ci przyjechali do Brazylii we wrześniu r. z. (pochodzą z pod Koła). Wysłani byli do Porto Alegre, ztamtąd wraz z 750 zbuntowanymi przyjechali do Rio, ztąd znów siłą byli posłani na kolonje i znów przeszedłszy parę set mil pieczo, wrócili do Rio.

Trzeci raz wysłano ich do Bahii, prowincji pod równikiem! Ztamtąd znowu teraz wrócili i znajdują się w danej chwili na okręcie w porcie. Inspektor kolonizacji kazał urzędnikowi, przeznaczonemu do lokowania naszych wychodźców, p. Zaubermanowi (pochodzi z Koła), wynaleźć zajęcie dla nich w mieście, lecz teraz nie wiadomo, czy będą chcieli i mogli pracować...

Takie wypadki stale się przytrafiają. Wskutek tego o wychodźcach inaczej nie mówią, jak o waga-bundach! Ze stanowiska brazylijanów dziwić się temu nie można, iż zlorzeczą ludziami, za których p. Fiorita et Comp. *) dostał grube pieniądze, a którzy odmawiają pracy; wszak im więcej jest emigrantów, płaca będzie tańszą dla fazenderów.

Lecz sądzę, że oprócz tego względu, rząd tutejszy, sprowadzając za pomocą p. Fiority emigrantów naszych, powinien był przygotować dla nich kolonje, powinien kontrolować działalność zgrai spekulantów, nie pozwolić nadmierni nadziejami ludziami nieświadomych rzeczy ludzi; łatwo, umyślnie ręce od wszystkiego, nazwać 30,000 waga-bundami, gdy się samemu jest winnym.

Teraz mówi się, że winni są ajenci i że emigranci pracować nie chcą.

Wogóle wychodźcy nasi skarżą się, że im dają gorsze zajęcia, że często nie chcą przyjmować do roboty pomimo braku robotnika, że nakoniec dają niższą płacę, niż gorszym robotnikom miejscowym.

Nic dziwnego, że gazety miejscowe, a szczegól-

*) P. Fiorita, włos, podjął się sprowadzić kilkakrotnie emigrantów, dostając za każdego stale wynagrodzenie. Zarabiając grubo, myśli on teraz sprowadzać szwedów i wysłał p. Bernardino Langvista, jako swego jeneralnego plenipotentę do Sztokholmu. Będziemy więc mieli prawdopodobnie niedługo i sawodką awanturę; przyp. koresp.

niej *Jornal do Commercio* nazywa Dygasińskiego, który odsłonił kilka ran brazylijskich, nie a nie nie przesadził, raczej zamało powiedział, ran, które zagorzali patryjoci brazylijscy radziby ukryć, szarlatańcem, wogóle nie szczeni najdotkliwszych obelg; wyszydzą również ks. Chelmieckiego, gdyż wszystko to, co robi rozgłos, psuje interes tutejszym spekulantom i źle świadczy o obchodzeniu się z emigrantami.

W wycinkach z *Jornal do Commercio*, które przesyłał, piszą, że wrócono 500 wagabundów do kraju, niedużo jak na ogólną liczbę emigrantów z ostatnich 12 miesięcy wynoszącą 28,000, nie duzo, dosyć jednak, by narobić kłopotu; oto wyjątek:

„Como houve nos doze ultimos mezes uma imigracao de uns 28,000 polacos, e facil verificar que a proporcao foi minima—mas assim mesmo foi suficiente para nos fazer mal.”

Dodam wreszcie, że teraz już na wyspie „Flores” emigrantów niema. Wskutek żółtej febry i innych chorób, które się tam zagnieździły, przeniesiono punkt zborny do Pineiro, kilka mil od Rio w górach, obok kolei.

W porcie teraz stale stoi jeden okręt, na którym tymczasowo emigranci mieszkają. W danej chwili w Pineiro jest 1,800 naszych wychodźców, w Rio około 3,000.

Nakoniec donoszę, że zanosi się tutaj na zaprowadzenie gruntownego polepszenia w instalacji emigrantów. Ma się tego podjąć specjalnie utworzona „Companhia”, może więc ludzie nareszcie nie będą tak lekko traktowani, jak dotąd, że będą mieli większą opiekę i zamiast na papierze, w rzeczywistości kolonizowani zostaną.

Antoni Hempel.

Co może uczynić wieś przeciw drożyznie mięsa.

Leży zarówno w interesach wsi, jak i miasta, ażeby produkcja mięsa w tym roku nie uległa bardzo znacznemu ograniczeniu. Cel powyższy osiągnięty być może jedynie przez uzdolnienie gorzelnii do działalności na skalę lat dawniejszych, niezależnie od krepnącego ich bieg prawidłowy nieurodzaju kartofli.

Najświeższe wiadomości, które zapewne stwierdzone zostaną rezultatami ankiety, przez warszawski oddział Towarzystwa przemysłu i handlu podjętej, wykazują, że tylko nieliczne okolice bezwzględnie nieurodzajem fabrycznych odmian kartofli dotknięte zostały. Ujawnił się również w tych właśnie okolicach pewien upadek cen, który daje możliwość gorzelniom nabywania kartofli po rs. 1 kop. 50 lub nawet niżej za korzec. Przy cenie około 2 kop. za stopień okowity przerób kartofli, niżej rs. 1 kop. 50 nabytych, nawet uwzględniając słaby tegoroczny procent mączki, zdaje się możliwy, bez narażenia gorzelnii na znacznie większe ryzyko lub straty poważniejsze.

Gorzelnie, położone w okolicach, nawiedzonych istotnie nieurodzajem, gdzie cena kartofli jest wysoka, powinnyby zwrócić szczególną uwagę na produkt, stanowiący wyborowy materiał do wyrobu okowity, a którego cena dotąd nie uległa tendencji zwykłej.

Mamy tu na myśli kukurydzą. Zawierając około 60% mączki, wydaje ona z puda 38° do 46°, średnio 42 stopnie okowity. Licząc stopień okowity po 2 kop. i dodając dwuprocentową premję, przysługującą na zasadzie prawa, obowiązującego od d. 13-go lipca 1891-go r., czyniącą około 10 kop., dojdziemy do wniosku, że z puda kukurydzy przy cenach bieżących okowity można osiągnąć przeszło 90 kop. Ponieważ zaś cena puda kukurydzy, sprowadzonej z Bessarabji, wynosi osiemdziesiąt kilka kopiejek, niema więc wątpliwości, że wartość produktu ceną okowity może być w zupełności pokryta. Inne zaś koszty produkcji, jak: drzewo, gorzelany, procent od wartości gorzelnii itp., właściciel majątku powinienby odzyskać z przerobu wyborowych kukurydzo- wych wywarów na mięso.

Gospodarze niemieccy zwrócili już uwagę na wartość korzyści, jakie można otrzymać z kukurydzy, i znaczne ilości jej za pośrednictwem jednej z poważniejszych firm warszawskich wysyłane są do Aleksandrowa.

Niezbędny przy tuczeniu bydła dodatek proteinów taniej, niż innych lat, w tym roku rolnikowi przyjdzie, gdyż zakaz wywozu za granicę otrąb i makuchów znacznie już cenę ich obniżył. Na tę ostatnią okoliczność zwracamy uwagę gospodarzy, posiadających większe zasoby buraków i marchwi pastewnej, oraz tych, którzy, sąsiadując z cukrownią, łatwo i tanio wytłoki buraczane nabywać mogą.

Na wystawie czerwcowej w 1884-ym r. hodowcy, po wyczerpujących obradach, doszli do przeświadczenia, że skierowanie gospodarstw do hodowli ras mię-

snych i tuczenie na większą skalę mogłyby się opłacić dopiero przy cenie 10 kop. za jeden funt żywej wagi. Ponieważ od 1884-go r. najważniejsze środki opasowe, t. j. surogaty, zawierające w sobie proteiny, znacznie w cenę się obniżyły i ponieważ nie chodzi w tej chwili o specjalną hodowlę bydła mięsnego, lecz wyłącznie o opas wołów, które już pracą znaczną część swojej wartości zamortyzowały, mniemy więc, że cena 7 do 8 kop. za funt żywej wagi w Warszawie sownie pokryłyby mogła w tym roku nakłady na opas wołów poniesione. Godziłoby się, ażeby pisma, ziemianiskim interesom oddane, kwestję tę rozwinęły i wyczerpującym rachunkiem poparły.

Trudność położenia, jak zwykle, gdy chodzi o wykonanie zamierzeń, potrzebujących kapitału, tkwi w braku rozporządzalnych zasobów pieniężnych, których większość rolników nie posiada.

Operacja wypasu wołów, dająca wszelką szybką likwidacji rekojmie, kwalifikuje się bezspornie do kredytu i mały głębokie przeświadczenie, że gdyby grupa poważniejszych obywateli zgłosiła się do jednej z warszawskich instytucji kredytowych z gotowością wzajemnego solidarnego poręczenia, pozyskanie na warunkach przystępnych odpowiedniego funduszu nie napotkałoby niepokonanych trudności. Obywatele więcej żywić wprowadzić zwykli pewien wstręt do takich zbiorowych zobowiązań, chcąc przeciw coś zdziałać, trzeba go przewyciężyć, bo któż im może wierzyć, jeżeli sami w sobie nie pokładają dostatecznego zaufania; któż im może dopomóc, jeżeli środków samopomocy dobrowolnie się zrzekają?

Droga powyżej wskazana wydaje nam się jedynie praktyczną, tem bardziej, że Towarzystwo rektyfikacyjne, któreby mogło pośrednictwem swoim operację ułatwić, znajduje się obecnie w stanie przejściowej ewolucji, wszelką szerszą działalność w nowych kierunkach stanowczo wykluczającej.

Tyle w widokach przeciwdziałania brakowi mięsa w Warszawie uczynić może wieś, czyli producenci mięsa; przejdźmy z kolei do środków, które powinny być zarządzone i wykonane przez miasto w interesie spożywców, a przedewszystkiem rozważmy warunki, w jakich handel wołami obecnie w Warszawie się znajduje.

Rolnik.

Zamknięcie studzien.

Jeden z czytelników naszych zwrócił się do redakcji z zapytaniem, czy zamknięcie studzien wodociagowych nie odbije się niekorzystnie na ludności ubogiej.

Autor listu przemawia też za potrzebą utrzymania studzien niezbędnych do pojenia koni.

Okolicę ulicy Wróblej, Tamki, Aleksandrji autor listu bierze w szczególną opiekę i dowodzi, iż skasowanie studni na ulicy Aleksandrji, pozbawi biedaków z ulic Tamki i Wróblej możności czerpania i korzystania z wody bezpłatnie.

W sprawie tej zasięgnęliśmy dokładnych wiadomości, które z odmiennego nieco punktu oświetlają poruszony fakt zamknięcia 5-ciu źródeł.

Genezy tej sprawy szukać należy w nieporządkach przy źródłach, jak np. na rogu ulicy Bielańskiej i Długiej, gdzie gromadzenie się dorożek i zanieczyszczenie tej ruchliwej dzielnicy stanowiło zło, które usunąć czeprzewodnej należało.

Ze względów zdrowotnych, zarówno jak i komunikacyjnych należało usunąć dorożki, a wodopoje urządzić na ulicach 2 lub 3-rzędnych.

Co do bezpłatnego czerpania wody ze źródeł, to zarząd miejski nieraz stwierdził, iż nietylko ludność biedna, lecz właściciele domów przez skapstwo lub brak zrozumienia zasadniczych warunków higieny, nie łączyli swoich domów z wodociągami.

Ze źródeł czerpali więc nietylko biedacy, ale i ludzie zamożni, którzy poślali beczki swoje i robili zapasy, w sposób niezgodny z przepisami i ze stratą dla kasy miejskiej.

Tym nadużyciom zarząd miasta postanowił tamę położyć i czyni to przez kasowanie źródeł.

Co do ludności w okolicy Wróblej, dla tej pozostaje dotychczas zdroj na rogu Wróblej i Topiel, a dana będzie właścicielom posesji na Wróblej sposobność połączenia się z wodociągiem w tych domach, jedną bowiem z pierwszych robót przyszłego tygodnia będzie właśnie zaopatrzenie w wodę ulicy Wróblej.

Pojmujemy bardzo dobrze, że dostarczanie wody, szczególnie biedakom, powinno być ułatwione wszelkimi możliwymi sposobami, taryfa uwzględnia tę okoliczność, jednakże dochód za wodę stanowi w chwili obecnej poważny środek asenizacji całego miasta.

Zarząd miejski, pobierając 1/2 milj. rs. rocznie za wodę, pokrywa tylko zobowiązania swoje względem tych, którzy umożliwili budowę kanałów i wodo-

ciągów, nie może więc patrzeć okiem obojętnym na nadużycia wszelkiego rodzaju, na czerpanie ze źródeł w sposób niezgodny z przepisami, na niechęć właścicieli ociągających się itd.

Obrót na wystawach inwentarza

Pomimo wszystkiego, co przeciw wystawom inwentarza mówiono i pisano, każdy bezstronny i głębiej w rzecz wnikaący przyznać musi, iż działalność takich była rzeczywiście dodatnia, gdyż rozbudziły one w kraju pilność w hodowli, zwróciły uwagę gospodarzy na jej ważność i zniewolily hodowców patrzeć krytycznie na drogi, przez nich obierane.

Niemniej ważnym zadaniem corocznych wystaw było wytworzenie targu na wszelki inwentarz rozbudowy.

Nie ulega wątpliwości, iż Warszawa jedynym jest w Królestwie punktem do wytworzenia szerszych rozmiarów targu, zwłaszcza, wobec coraz bardziej upadających, słynnych niegdyś jarmarków w Łęcznej, Łowiczu, Skaryszewie itd., które tracą na znaczeniu ogólniejszem, jakie im przez całe lat dziesiątki przysługiwało.

Według danych, zaczerpniętych z aktów komitetu wystawowego, sprzedano inwentarzy żywych:

w r.	za rs.
1882	65,942
1883	48,550
1884	57,601
1885	60,193
1886	50,408
1888	48,000

Ponieważ zaś na placu wystawowym odbywała się równocześnie sprzedaż przedmiotów, mających związek z hodowlą jak: uprzęży, siodeł, wozów, bryczek, a także machin i narzędzi rolniczych, a otrzymana ztąd suma wynosiła mniej więcej połowę sumy, o trzymanywanej ze sprzedaży inwentarzy, wynika więc ztąd, że cyfra obrotów targowych, dokonywanych na dawnych wystawach, dosięgała niekiedy rozmiarów stosunkowo dosyć znacznych.

Śmiało można przyjąć, iż sprzedaż dosięgała corocznie cyfry rs. 85,000.

Obrót ten świadczy o rozpętanym już ruchu, który zwolna, przy korzystniejszych warunkach ekonomicznych, a starannem prowadzeniem hodowli, może i powinien się znacznie rozwinąć.

Pobierając np. od dokonanych transakcyj na rzecz wystawy 4 pre., uzyskałby komitet z tego źródła rok rocznie około rs. 3,400!

Dochód to nie do pogardzenia, zachodzi jednak pytanie, o ile u nas w praktyce dałyby się ściągnąć od interesantów owe procenty.

Wiemy, że próbowano już tego na jednej z dawniejszych wystaw, napotkano jednak na takie trudności, iż niebawem odstąpiono od zamiaru.

Telepatja

W wydawanych przez dra Dariex „*Annales des sciences psychiques*” ciekawe spotykamy sprawozdania z doświadczeń z dziedziny telepatji, dokonanych między wysocę wiarogodnymi osobami.

Jedno z nich, przeprowadzone przez pp. Leona Hennique i Emila Desbeaux, jakkolwiek nienajefektowniejsze, lecz z tego właśnie powodu łatwiej przemawiające do przekonania, podajemy poniżej.

Dwaj wymienieni pisarze postanowili odbyć próbę narzucenia sobie pewnych obrazów myślą na znaczne odległości, z otrzymanych rezultatów zdając sobie sprawę listownie.

Leon Hennique bawił na letniem mieszkaniu w Ribemont (Aisne), Desbeaux zaś przebywał w Paryżu, dzieliło ich więc 171 kilometrów przestrzeni. Umówiono się, iż Hennique będzie podającym obrazy i że pierwsze doświadczenie odbędzie się nocą z d. 11-go na 12-ty czerwca, o godz. 12 1/2.

Sprawozdania listowne z próby tej były następujące:

Pierwsze doświadczenie.

Paryż nocą z 11-go na 12-ty czerwca.

Kochany Hennique, zegar wskazuje w tej chwili 55 minut po północy; zabieram się do przesłania ci sprawozdania z tego, com widział. O godz. 12 1/2 usadowiłem się w fotelu zwrócony w stronę Ribemont. Oczy miałem zawiązane; po za mną na stole paliła się lampa.

Po krótkiej chwili stanął mi przed oczyma świetlany znak V, następnie lekkie jakieś mgły świetlne nieokreślonych kształtów pojawiały się, nikły i pojawiały znowu; tu nastąpiła przerwa, po której nagle najwyraźniej stanął mi w oczach, dwie sekundy zaledwie trwający, obraz wiązki kwiatów.

W tem samym położeniu czas jakiś jeszcze czekałem, ale nie już więcej nie dostrzegłem. Zdjąłem więc przepaskę z oczów 55 minut po północy. Ciekawy jestem bardzo, co podać mi pragnąłeś—Emil Desbeaux.

Ribemont d. 13-go czerwca r. 1891-go.

Kochany Desbeaux, z książką w rękę czekałem na chwilę doświadczenia. Książka znudziła mnie i zdrzemałem się. O północy minut 40 zbudziłem się nagle bez wyraźnej przyczyny. Postanowiłem zażądać, abyś zobaczył lampę moją, zwrócony więc do Paryża, żądanie to przesiadałem myślą. Lampa moja posiada *abat-jour* japoński, na którym po jednej stronie widnieje ptak jakiś, po drugiej zaś wiązka kwiatów. Lampa się nie paliła, ale od postawionej tuż pod nią lampki nocnej wyraźnie przeświecały kwiaty. Obraz lampy podawałem ci myślą przez ciąg sześciu minut, poczem znużona wola moja działała przestała.

W tej chwili odebrałem twój list. Biorąc pod uwagę powyżej skreślony ustęp pierwszej chwili zjawiska, udało się ono tylko częściowo. Dodaję, iż w kloszu lampy owalnym, co jeszcze sprawdzę, światło lampki nocnej powinno było odbijać się w kształcie znaku V.— *Leon Hennique*.

Drugie doświadczenie.

Paryż, 18-go czerwca 1891-go r. godz. 11½ wieczorem.

Kochany Hennique, nie wiem czy list mój odebrałeś na czas, i czy przed chwilą odbyłeś doświadczenie ze mną.

Co do mnie, o godzinie jedenastej usadowiłem się w fotelu, zwrócony w twoją stronę, z zawiązanymi oczami, z ostatnim listem twoim w rękach i wkrótce potem spostrzegłem wyraźny bardzo rodzaj bani szklanej; tu z kolei wystąpiły niekształtne mgły jakiegoś, z których ostatecznie wyłoniła się kula świetlna.

Po sześciu do dziesięciu minutach—jak mi się zdaje—które przesiadałem z zawiązanymi oczami, przestałem cokolwiekby widzieć. Czekałem jednak jeszcze czas jakiś, a po zdjęciu opaski z oczów zegar wskazywał godz. 11 m. 20.

Ciekawy jestem dowiedzieć się: 1) czy odbyłeś doświadczenia 2) i czy odbyłeś je w czasie między godz. 11-tą a 11 minut 6 do 10-iu. Czekam odpowiedzi. — *Emil-Desbeaux*

Ribemont, 19-go czerwca 1891-go r.

Kochany Desbeaux, dziś wieczorem, 18-go czerwca, o godzinie 11-iej, umówionej, zdjąłem klosz lampy i złożyłem go na stole w pełnym oświetleniu, pod *abat-jour*'em. Jednocześnie jałem myśleć o tobie. Zwrócony ku Paryżowi myślą przebiegłem główne stacje, jakie nas dzielą: Saint-Quentin, Tergnier, Chauny, Compiègne, Creil, Chantilly, Paryż. Tym sposobem znalazłem się na ulicy twojej, a potem w salonie twoim. Tu zażądałem, żebyś zobaczył klosz lampy mojej. Co najmniej 10 minut w żądaniu tem przetrwałem.

19-go czerwca, odebrałem właśnie list twój. Doświadczenie udało się zupełnie, doniosłeś mi bowiem, żeś widział wyraźnie kulę świetlaną. Dziwne to doprawdy. — *Leon Hennique*.

Doświadczeń tych dopełniła próba, w której Hennique żądał, aby Desbeaux nic nie widział i nic też ten ostatni nie zobaczył. (—)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż ponownie poruszono kwestję powiększenia liczby stacyj meteorologicznych, rozrzuconych w obrębie państwa.

— Główny zarząd poczt i telegrafów donosi, iż skutkiem przyłączenia do związku międzynarodowego wysp Fidży (Oceanja), korespondencja, wymieniana z temi wyspami, podlega ogólnym przepisom pocztowym.

— Ministerjum finansów ogłosiło przepisy, dotyczące się urzędzenia składów do przechowywania olejów mineralnych (nafty itp.). Składy dzielą się na: wielkie, średnie i małe. Sprzedaż w składach odbywa się tylko hurtem. Wielkie i średnie składy winny być urządzone w formie namiotów (szop) z drzewa, obłożonych darnią i ziemią, z podłogami, zagłębionymi w ziemię, z dachami żelaznymi lub z dachówki. Rozlewanie nafty winno się odbywać za dnia lub przy oświetleniu elektrycznym. Zarząd składem winien być powierzony osobie dojrzałej i odpowiedzialnej.

— W tych dniach skasowana została istniejąca w Petersburgu specjalna komisja do spraw fińskich.

— Inżynier Dewars, jak donosi *Warsz. Dniem.*, prowadzi podobno układy z magistratem miasta Warszawy, jako pełnomocnik grupy kapitalistów francuzkich w przedmiocie ułożenia bruku drewnianego na Krakowskim Przedmieściu i na Nowym Świecie. Koszt tego bruku ma wynosić 300,000 rs. Według projektu p. Dewarsa, nowy bruk na całej długości wymienionych ulic ma mieć jednakową szerokość, znacznie jednak węższą od dotychczasowego. Pas pozostały po obu stronach linii bruku drewnianego ma być użyty na rozszerzenie trotuarów. Na wszystkich placzkach pustych, jakie powstaną na Krakowskim Przedmieściu z powodu łamanej linii tej ulicy, mają być pozakładane skwery.

Przedsiębiorcy zobowiązują się ułożyć bruk drewniany na pomienionych ulicach, wzamian czego żądają od miasta zwrotu wyłożonego kapitału z procentami w ciągu lat 26-ju, licząc rocznie 5% tytułem procentu i 2% na umorzenie kapitału, nadto na utrzymanie bruków żądają po 2 rs. 20 kop. rocznie za sążeń kwadratowy, co uczyni rocznie około 37,500 rs.

— W dzisiejszej *Gazecie policyjnej* zamieszczono, co następuje: „Ponieważ znowu spostrzeżono, że na poddaszach wielu domów składają wyszłe z użycia przedmioty, jak np. stare meble, skrzynki, paki, kosze, a nawet słome, przeto polecam komisarzom zalecić właścicielom, rządcom i stróżom, aby pod żadnym pozorem nie dozwolali na zacieśnianie poddaszy, sprzedawczy ich, że jeżeli na strychach, oprócz bielizny dla wysuszenia, będą się znajdowały jakiegokolwiek inne przedmioty, utrudniające w razie potrzeby dostęp straży i zwiększające niebezpieczeństwo pożaru, to na nich za następstwa spadnie odpowiedzialność. Poleciwszy przesać komisarzowi cyrkulu zamkowego zatwierdzony przezennie protokół o rewizji hotelu Europejskiego, poruczam zobowiązać właścicieli, aby w ciągu miesiąca wykryte nieporządki usunięto i o rezultacie doniesiono mi we właściwym czasie.”

— W celu podniesienia drobnego przemysłu wiejskiego, ministerjum dóbr państwa, jak pisze *Now. wrem.* powzięło zamiar utworzenia posad techników i powierzenia ich ludziom z wyższym specjalnym wykształceniem. Nadto od roku przyszłego po otwarciu wystaw drobnego przemysłu, wystawcom, za najlepsze okazy zamiast nagród pieniężnych i medali, udzielane będą narzędzia i przybory do produkcji potrzebne.

— Projekt zbudowania przez kapitalistów francuzkich bulwaru na warszawskim brzegu Wisły, jak twierdzi *Warsz. Dniem.*, bynajmniej nie poszedł w zapomnienie, lecz przeciwnie, choć powoli, posuwa się naprzód. Przedsiębiorcy zrobili to ustępstwo od stawianych poprzednio warunków, że wypłaty sumy 400,000 rs., przeznaczonych na uregulowanie brzegów Wisły, żądają nie zaraz, t. j. nie przed rozpoczęciem robót, lecz dopiero za pięć lat od daty rozpoczęcia. Obecnie podobno redaguje się protokół posiedzenia komisji, wyznaczonej do wydania opinii o projekcie bulwaru. Protokół ten będzie przedstawiony p. prezydentowi m. Warszawy, a następnie do decyzji władzy wyższej.

— W d. 12-ym b. m., t. j. w przyszły czwartek, w przeddzień rozpoczęcia się poboru, przeniesione będą akty komisji miejskiej, mieszczące się stale w ratuszu i komisji poborowej powiatowej, mieszczące się w biurze zarządu powiatowego, do zabudowań b. baraków rekruckich na Pradze, gdzie znajdować się będą aż do ukończenia czynności miejskich d. 16-go grudnia, i powiatowych 27-go b. m. Wewnątrz budynków, na czas czynności poborowych, mieścić się będzie stały posterunek policyjny i straży ogniowej z sikawką.

— Z powodu nagłej zmiany temperatury, odwołano z okolic Warszawy żołnierzy z tutejszego garnizonu od robót prywatnych. Przez dwa dni ubiegłe właśnie żołnierze w partjach usuwali się do koczarski. Zwykle termin wynajmu kończy się 12-go listopada.

— Tutejsze zarządy kolejowe otrzymały zawiadomienie, iż postanowieniem 4 ej komisji technicznej, transporty siana prasowanego, przewożone na oświetlonych platformach, mają być obciążane drutem, tub w braku jego, ścisłane obręczami.

— Wczorajszy pociąg kurjerski bydgoski przyszedł do Warszawy z opóźnieniem 35 minut i zamiast o godz. 2-ej m. 20, stanął na stacji o 2-ej m. 55.

— Tutejszy sąd handlowy ogłosił upadłość kupca warszawskiego Stanisława Skorupskiego, właściciela sklepu korzennego przy ul. Brackiej pod nr. 8-ym. Sędzią komisarzem masy upadłościowej zamianowany został członek sądu Z. Nipanicz, kuratorami zaś: adwokat przysięgły Pawłowski i wierzyciel Edmund Langner.

— Onegdaj, w sobotę, odbyła się roczna obrachunkowa sesja zgromadzenia liniarzy i powroźników, na której zapisano 1-go ucznia, a na czeladników wyzwolono Władysława Bukowskiego, trzem innym dla braku świadectw szkolnych odmówiono wyzwolenia. Stan kasy tego cechu tak się przedstawia: w kasie z poprzedniej sesji było 180 rs. 35 kop., dochód uczynił 21 rs. 90 kop., wydano 25 rs. 20 kop., obecnie znajduje się 177 rs. 5 kop.

— Jutro, t. j. d. 3-go b. m., o godzinie 8-iej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji I-iej przemysłu technicznego, na którym p. J. J. Boguski w dalszym ciągu mówić będzie „O elektryczności”. Po-

siedzenie zakończą drobne wiadomości i sprawy bieżące z dziedziny nauk technicznych.

— Rada miejska dobroczynności publicznej na ostatnim posiedzeniu, zgodnie z przedstawieniem kuratorji instytutu oftalmicznego, zatwierdziła na r. 1892-gi ogólny etat zakładu dla 50-ciu chorych, z wydatkiem i dochodem na rs. 14,600 rocznie.

— W dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie członków komitetu synagogi na Tłomackim, w celu wyboru członków na miejsce wychodzących po ukończonej kadencji. Wybrano do komitetu: pp. Lubelskiego, dr. S. Portnera i Henryka Meyera, a do reprezentacji: pp. dr. Ludwika Natansona i Maurycyego Fajansa.

— Z dniem jutrzejszym w Muzeum pszczelnictwa na Koszykach rozpoczyna się praktyczne wykłady pasiecznictwa, budowy uli i ogrodnictwa.

— Ogród botaniczny zamknięty został od dnia wczorajszego do przyszłej wiosny.

— Do grona adwokatów przysięgłych okręgu izby sądowej warszawskiej zaliczeni zostali: Wacław Rytel, Stanisław Tajler i Gabriel Wędrychowski.

— W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: oberpolicmajster m. Warszawy generał-major Klejgels z Pskowa, ochmistrz Karol hr. Jezierski z Kiele i szambelan ks. Gedroy z Radomia.

— Z teatru i muzyki.

* W teatrze Wielkim ukaże się dzisiaj po raz siódmy szekspirowska komedia „Jak wam się podobą”.

* Świeżo wystawiona sztuka Alfonsa Daudeta „Przeszkoda” odegrana dziś będzie na deskach teatru Rozmaitości po raz trzeci.

* Teatr Letni w ogrodzie Saskim daje dziś „Ptasznika z Tyrolu” po raz... osiemdziesiąty siódmy.

* Jutrzejsze afisze zapowiadają: w teatrze Wielkim „Rycerskość wieśniacza”, akt drugi „Faworyty” Donizetti'ego i „Divertissement taneerskie”; w teatrze Rozmaitości po raz czwarty „Przeszkoda” Daudet'a, a w Letnim operetę Audran'a „Pierścień rodzinny”.

* Pod kierunkiem reżyserskim p. Bolesława Ładnowskiego przygotowuje się do wystawienia na przyszły tydzień komedia w trzech aktach „Moja kuzynka” Henryka Meilhac'a, oraz jednoaktowy obrazek dramatyczny czeskiego poety Jarosława Vrehlickiego „Do życia”, w przekładzie Miriama (Zena Przesmyckiego).

Nowości dane będą d. 10-go b. m.

* Oprócz roli Santuzzy w „Cavalleria Rusticana”, panna E. Russell odtworzy także główną rolę w operze Bizeta „Poławiacz pereł”, która niebawem będzie wystawioną w teatrze Wielkim.

Partje tenorowe po p. Suagaes, który niezadługo kończy swe występy, obejmie śpiewak scen włoskich, tenor Russitano.

* Teatr Letni w ogrodzie Saskim wystąpi w nadchodzącą sobotę z premjerą.

Będzie nią krotoczwila w trzech aktach Jerzego Feydeau i M. Desvallières'a, autora granych niedawno „Dwunastu żon Jafeta”.

Tytuł tej nowości „Sprawa pani Edwardowej” (*Madame Edouard*), udział zaś w niej przyjmą panie: Baumanowa, Holtzmanowa, Oswaldowa, Roźnińska i Stankiewiczowa, oraz pp. Borawski, Dyliński, Grubiński, Holtzman, Jagielski, Kulesza, Morozowicz, Rapacki (syn), Rutkowski, Sikorski, Turczynowicz i Wysocki.

* Bawiąca obecnie w Dreźnie, a tak utalentowana śpiewaczka koloraturowa p. Józefa Szlezycierówna została zaproszona na trzy koncerty, urządza ne przez Towarzystwo muzyczne.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 481, Rozmaitości na premjerze „Przeszkoda” 395, Letnim 522; wczorajszego: w Wielkim 878, Rozmaitości 660, Letnim 865; na koncertach: chóru Sławiańskiego w południe 625 i wieczorem 535; na koncercie popularnym Sonnenfelda w sali Muzeum 350.

— Ze sztuki.

* Z nadesłanych na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych nowości, notujemy: Stanisława Heymana „Portret mężczyzny” Józefa Chelmońskiego, płótno większych rozmiarów „Czapla-bak”, Czesława Jan-kowskiego akwarelę „Taras pałacu Tuilleries w Paryżu”; Henryka Piątkowskiego dwa „Portrety damy”; Bronisławy Wiesiołowskiej „Kwiaty jesienne”; Franciszka Kostrzewskiego dwie akwarele: „Scena w kartoflach” i „Pan radzca w uniesieniu”; Władysława Ocieszko „Poranek”, wreszcie Ignacego Łopieńskiego „Portret mężczyzny”, wykonany w aquafortcie.

* Komitet Towarzystwa sztuk pięknych uprasza za naszym pośrednictwem pp. członków korespondentów, oraz członków rzeczywistych Towarzystwa, aby w miarę otrzymywanych wpływów za sprzeda-

ne akcje, wpływy te raczyli bezzwłocznie wnieść do kasy Towarzystwa, nie czekając ostatniego terminu, tym tylko bowiem sposobem, komitet będzie w możności czynienia zakupów dzieł sztuki na warunkach dogodniejszych, tak dla artystów, jak i dla samych członków. Ostatni tegoroczny zakup dzieł dla rozlosowania między członków Towarzystwa, odbędzie się w pierwszych dniach grudnia.

Emerytura czy oszczędność.

Ukazujące się ostatnimi czasy w dziennikach artykuły o kasie emerytalnej kolei nadwiślańskiej przedstawiają najczęściej kwestję tę w fałszywym świetle. Poinformowawszy się u źródła możemy dziś przedstawić czytelnikom dotychczasowy przebieg sprawy, obchodzącej tysiące rodzin, tak, jak się on istotnie rozwijał.

W maju r. z. delegaci, z grona urzędników kolei nadwiślańskiej, otrzymali od rady zarządzającej projekt ustawy nowej kasy, wypracowany przez radcę prawnego kolei dla przejrzenia i wydania opinii co do wyboru jednej z dwóch kas proponowanych, emerytalnej czy oszczędnościowej.

Ustawa, wzorowana na obowiązującej na kolejach południowo-zachodnich, w wielu punktach nie odpowiadała życzeniom delegatów, to też w obszernym memorjale, złożonym radzie, wykazali jej brak i oświadczyli się za utworzeniem kasy emerytalnej, lecz z tym jedynie warunkiem, aby niektóre paragrafy ustawy nowej, a głównie paragraf 34-ty był zasadniczo zmieniony.

Zmiana miała polegać na tem, iż nie lata wysłużone, lecz prawa, nabyte już przez uczestników starej kasy, winny być bezwarunkowo zabezpieczone w kasie nowej; w razie zaś braku na to funduszów, ażeby Towarzystwo kolei nadwiślańskiej było zmuszone wnieść do nowej kasy odpowiedni fundusz gwarancyjny.

Otóż po rocznej przerwie, bo przed 2-ma miesiącami niespełna, delegaci otrzymali ponownie z rąk dyrektora kolei tenże sam projekt ustawy kasy z żądaniem wydania opinii, zdaniem bowiem zarządu, poprzednio wyrażone przez delegatów zdania, zawarte w memorjale, miały jakoby daleko od przedmiotu odbiegać.

Opinię swoją delegaci obowiązani byli złożyć w ciągu 3-ich tygodni, w przeciwnym bowiem razie rada zastrzegła sobie wydanie decyzji bez udziału delegatów.

W oznaczonym więc terminie protokół, podpisany przez wszystkich delegatów, został wręczony dyrektorowi kolei.

W protokole tym delegaci zaznaczyli, że skoro prawa, nabyte przez uczestników kasy dotychczasowej, uwzględniane w nowej kasie być nie mają, proszą radę o wyjednanie w miejsce wybranej przez nich przed rokiem kasy emerytalnej, utworzenia kasy oszczędnościowej, jako lepiej w danym wypadku zabezpieczającej byt uczestników i ich rodzin.

Dyrektor kolei protokół ten wraz z wnioskiem od siebie doręczył radzie zarządzającej.

W swoim wniosku dyrektor zaznaczył, że przedstawiając radzie zdania delegatów o projekcie kasy, uważa za niezbędne wypracować i złożyć jej jeszcze memorjał, wyjaśniający granice atrybucyj, jakie mają delegaci, oraz o ile § 34 ustawy obowiązującej Towarzystwo kolei, wobec niezatwierdzenia przez ministerjum ustawy istniejącej dotychczas na kolei kasy emerytalnej.

Kada więc, wobec tak postawionej kwestji, zwróciła protokół delegatów, polecając dyrektorowi kolei przedstawić go powtórnie łącznie z memorjałem wspomnianym.

Opracowaniem memorjału zajęty jest obecnie sekretarz kasy, p. Kotwicki, i jest nadzieja, że najdalej za miesiąc będzie on gotowy, wtedy też kwestja kasy na nowo poruszona zostanie.

O ile jednak nasze informacje są dobre, bardzo wątpliwem jest, czy ministerjum zechce uwzględnić życzenia delegatów; prawdopodobnie zatwierdzoną zostanie normalna ustawa kasy emerytalnej.

Wystawa stała.

Ze sprawozdania wystawy stałej prób i wzorów z czynności dokonanych w czasie miesięcy letnich, wyjmujemy tutaj następujące znaczniejsze dane.

Liczba uczestników wystawy wynosi obecnie 253; przez czas letnich miesięcy cyfra zwiedzających wystawę osób wynosiła przeciętnie 350 na miesiąc; z tej liczby 24% zwiedzających stanowili kupcy, 7% — przemysłowcy, 16% — agenci i komisjonerzy i 14% — rzemieślnicy.

Co do miejscowości, z których zwiedzający pochodzą, kontrola wykazuje 35% z Cesarstwa, 31% z prowincji, 4% z zagranicy, resztę z Warszawy.

Naj silniej były reprezentowane następujące miejscowości: Petersburg, Moskwa, Odessa, Charków, Kijów, Białystok, Ryga, Kowno, Grodno, Ekaterynosław, Mińsk, Witebsk, Astrachan, Tyflis, Łomża, Lu-

blin, Włocławek, Kielce, Częstochowa, Tomaszów, Kalisz, Radom, Sosnowice, Zgierz, Pabjanice, Ozorków, Łódź i Warszawa.

Każdy ze zwiedzających wystawę kupców otrzymywał bezpłatnie katalog, oraz karty adresowe tych firm, których towar go interesował.

Informacji zarządzający wystawą udzielał dziennie przeciętno po 50.

Przeszkodą do udzielania informacji było opóźnienie się ze strony wystawców co do nadsyłania wiadomości, żądanych przez zarząd wystawy.

Reklama dla wystawy i firm w niej uczestniczących prowadzi się w dalszym ciągu przy pomocy rozsyłania katalogów osobom interesującym się wystawą, umieszczania ogłoszeń na stacjach kolei, w kantorach towarzystw transportowych, w hotelach i t. d.

Starania zarządzającego wystawą o pozyskanie korespondentów dały ten rezultat, że obecnie posiada ich wystawa w 176 miastach Cesarstwa i we wszystkich prawie miastach Królestwa.

W czerwcu zarządzający wystawą odbył wycieczkę dla zwiedzenia portów naddunajskich, a mianowicie: Suliny, Tulczy, Galaczu, Braiły, następnie Bukaresztu, Belgradu, Niszu, Sofji i Konstantynopola.

Prócz wiadomości, dotyczących stanu ekonomicznego miejscowości zwiedzonych, cyfr przywozu i wywozu, opłat celnych, odnoszących formalności, środków komunikacyjnych, kosztów przewozu etc., zgromadzoną została kolekcja towarów zachodnio-europejskich, najwięcej w owych stronach rozpowszechnionych, co do których są niejaki wskazówki, iż mogłyby być zastąpione przez towary, pochodzące z Cesarstwa i Królestwa.

Do towarów tych między innymi należą: towary tkackie, skóry wyrobione, cukier i mączka cukrowa, szczerbakarskie, nożownicze, platerowane, powroźnicze, cukiernicze, fajansowe, porcelanowe, perfumerja i kosmetyki.

Część odnoszących kolekcji umieszczono już na wystawie stałej.

Atleci.

Grono warszawskich siłaczy w jednym z zakładów gimnastycznych odbywa perjodyczne ćwiczenia. Obecnie kółko liczy sześciu atletów, którzy pod względem rozwinięcia mięśni i siły nie ustępują zagranicznym siłaczom, popisującym się publicznie.

Ulica czy podwórze?

Grono mieszkańców dzielnicy staromiejskiej udaje się do władzy miejskiej z następującą sprawą.

Ulica Ślepa, posiadająca domy frontowe, oświetlenie gazowe i w ogóle cechy arterji przeznaczonej dla ruchu publicznego, z nastąpieniem zmroku staje się warownią.

Natychmiast po zapaleniu gazu stróż zamykają bramy, przecinając tym sposobem komunikację z sąsiednimi ulicami.

Mieszkańcy zatem, dotąd zmuszeni korzystać z przejścia przez bramy sąsiednich domów na Podwale, domagają się równouprawnienia pomienionej ulicy.

Długowieczność.

Do licznego szeregu poprzednio wymienionych w naszym Kurjerze t. zw. długowiecznych, przybywa jeszcze jedna osobistość.

Jest nią Katarzyna Karasek, mieszkanka kolonji Wypalaniec pod Warszawą, urodzona w 1789 r. m. r.

Staruszka odznacza się dotychczas bezprzykładną w tym wieku siłą pamięci i zdrowiem.

Dzieci miała troje, z których żyje tylko najstarsza córka, 80-letnia staruszka, mąż zaś umarł, mając 99 lat.

Katarzyna Karasek co tydzień przyjeżdża z nabiałem do Warszawy i sprzedaje na targu.

Do dziś dnia jeszcze zajmuje się gospodarstwem domowym i trzyma w swych rękach sfer wszystkich interesów.

Kto chciałby zobaczyć staruszkę, ten niechaj w piątek uda się na Szeroki Dunaj, a tam każdy z przekupniów wskaże mu znaną w tej stronie miasta od 40-tu lat Karaskową.

Setka wnuków.

Tylko w biblijnych czasach zdarzało się, aby ktoś mógł się doczekać setki wnuków.

Do wyjątków więc należy p. Bolesław Kwiatkowski, b. podsedek b. sądów pokoju, liczący obecnie 84 lat wieku.

Sędziwy starzec z siedmiu córek i pięciu synów doczekał się właśnie setnego wnuka, o czym z Kielc od ojca nowonarodzonego nadszedł wczoraj telegram.

Dziadek postanowił jechać do Kielc, aby jubileuszowego wnuka do chrztu osobiście podawać.

Mniemany zbrodniarz.

Tutejszy mieszkaniec, p. R., podczas pobytu w Kró-

lewcu za interesami handlowymi doznał nieumiętej przygody.

Policja miejscowa upatrzyła w naszym warszawiaku pewne podobieństwo do osobnika „berlińskiego rozpruwacza”, poszukiwanego teraz na wszystkie strony.

Pomimo legalnego paszportu, pan R. był w ciągu kilkunastu godzin zatrzymany i dopiero gdy telegraficznie nastąpiło porozumienie się, że zachodzi pomyłka, warszawiaka uwolniono.

Fakt niniejszy dowodzi, że przy poszukiwaniach zbrodniarzy łatwo się można omylić.

Wszak w r. z. jakiś agent handlowy z Berlina był chwilowo zatrzymany w Pniewie z powodu ludzającego podobieństwa do głośnego Pawlaka.

Pod kołami.

W dniu wczorajszym, o godz. 6-iej wieczorem, na stacji Iwangród kolei dąbrowskiej, zaszedł smutny wypadek.

Żona urzędnika rządu gubernjalnego kieleckiego, Helena Steinbock, licząca lat 40, nie czekając zatrzymania się pociągu nr. 2, którym jechała do Warszawy, chciała wysiąść i pośliznąwszy się na stopniu, upadła pod pociąg.

Koła zmiażdżyły głowę nieszczęśliwej oraz odcięły obie nogi.

Kradzież futer.

Ze składu Dawida Fenerala przy ul. Dzikiej pod № 27-ym od pewnego czasu zaczęły ginać futra.

F. zawiadomił o tem policję i po kilku dniach ujęto na kradzieży miejscową służącą, Mindłę Zylbermanową, która przyznała się, iż w ciągu dwóch tygodni wyniosła 44 futra i sprzedała handlarzom.

Zaginiona obłąkana.

Cierpiąca pomieszanie zmysłów Jadwiga Królowa, licząca 73 lata, skorzystawszy z chwilowej nieobecności domowników, wyszła z domu pod № 25-ym przy ul. Bugaj i więcej nie wróciła.

Pomimo poszukiwań, na ślad K. nie natrafiono.

Z ulicy.

Wczorajszego wieczora na ul. Grzybowskiej podniesiono w stanie chorym Tadeusza Paczawskiego, a na ul. Chłodnej podniesiono bez zmysłów Antoniego Dąbrowskiego.

Obaj zostali odwiezieni do szpitala wolskiego.

Przygniecenie.

W dniu 26-ym października rano na stacji kolei petersbursko-warszawskiej, podczas kiedy robotnicy stacyjni: Michał Iwanow Omelko i Józef Dąbkowski, przynosili bagaże z jednej platformy na drugą, stojące na linji wagony towarowe, udźwignione przez manewrujący pociąg, niespodziewanie poruszyły się z miejsca.

Dąbkowski zdążył w porę odskoczyć na bok, lecz towarzysza jego wagony przygniotły do platformy.

Omelko, oprócz innych uszkodzeń, ma złamanych kilka żeber.

Upadnięcia.

W przejeździe przez ul. Jerozolimską doróżkarz № 379, Teodor Bankiewicz, spadł z kozła i zranił się niebezpiecznie w głowę.

Na Nowym Świecie Leonard Juszczyk, stróż domu z pod № 11-go przy ul. Nowinarskiej, wyskakując z wagonu tramwajowego podczas biegu, upadł i złamał nogę.

Zagadkowy napad.

Nocy dzisiejszej Emiljan Kozłowski, malarz pokojowy, zamieszkały pod № 24-ym przy ul. Luckiej, w przejeździe przez ul. Nowolipie, około domu pod № 78-ym został zaczepiony przez jakiegoś indywidualum, domagające się datku pieniężnego.

Kozłowski, nie zwracając na to żądanie uwagi, poszedł dalej, lecz niezajomy dopędził go i uderzył laską.

Ztąd wywiązała się bójka, w czasie której napastnik pchnął malarza nożem w bok.

Kiedy na krzyk Kozłowski zjawiała się pomoc, zagadkowy zbrodniarz zdolał już ucieknąć.

Kozłowski, z ciężką raną, po udzieleniu doraźnego opatrunku, odwieziono do szpitala ewangelickiego.

Krwawe zajścia.

Rymarz, Władysław Zieliński i robotnik, Maksymilian Tworek, wyszedłszy z szynku w najlepszej harmonji, w przejeździe przez ul. Grodzką pokłócili się.

Z kłótni wywiązała się bójka, w czasie której Zieliński poranił Tworka nożem w twarz i rękę.

Pod Markami Andrzej Winnicki i Tomasz Lut, również po pijanemu, wszczęli bójkę z Wincentym Brzoźkiem.

Ten ostatni, pomimo zacietego oporu, uległ przeważającej sile i otrzymał kilka dotkliwych ran.

Wreszcie Stanisław Durki przez niewiadomego napastnika z którym pił w szynku na Powązkach, został zraniony w głowę, a nadto popchnięty, upadł i złamał nogę.

Nagły zgon.

W dniu wczorajszym Zofja Wotowska, zamieszkała pod № 4-ym przy ul. Marjensztad, licząca 30 lat wieku, przy wyjściu na ulicę zachorowała.

Wieziona do szpitala, w drodze zmarła.

Zwłoki odesłano do domu przedpogrzebowego na Powązk.

Pożary i alarm.

W jednym z mieszkań pod nrem 11-ym na Krakowskim-Przedmieściu od przewróconej lampy wszczął się pożar.

Ogień ogarnął różne sprzęty i podłogę.

Kiedy przybyły na miejsce wypadku dwa oddziały straży pożarnej przez domowników był już ugaszony.

Straty wynoszą kilkaset rubli.

Pod nrem 44-ym przy ulicy Żelaznej z niewiadomego powodu wynikł ogień na poddaszu, stłumiony przez miejscowych mieszkańców.

Wreszcie pod nrem 19-ym przy ul. Pawiej lokatorowie zostali zaalarmowani niezwykłymi płomieniami i dymem na schodach.

Wielu mieszkańców zaczęło już wynosić rzeczy, a inni, wybiegłszy na ulicę, wołali o pomoc.

Okazało się, że sprawcami na szczęście fałszywego alarmu

byli czeladnicy szewcy: Piotr Kiziak i Piotr Antolak, którzy na schodach puszczali fajerkę.

Obu czeladników pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

+ *Dziennik Łódzki* donosi, że ze względu na drożyznę artykułów żywności fabryka Szajblera od 1-go października zaczęła w swoim magazynie sprzedawać robotnikom swoim chleb po 3 $\frac{1}{2}$ kop. za funt, cena którego w handlu wynosi kop. 4 $\frac{1}{2}$. Za inne sprzedawane przez siebie artykuły żywności fabryka bierze tylko cenę kosztu.

+ Z polecenia władzy naukowej szkoły w Płocku czteroklasowa żeńska, utrzymywana przez p. Topolską i czteroklasowa męska, prowadzona przez p. Korkowskiego, zamienione zostały na trzyklasowe.

+ Naczelnikiem powiatu stopnickiego, na miejsce r. st. Antonikowskiego, mianowany został p. Giryłowicz, urzędnik kancelarii generał-gubernatora warszawskiego.

+ Teatr prowincjonalny.
Korespondent nasz z Radomia pisze pod d. 29-ym b. m.:

„Blisko siedm tygodni gościło w mieście naszym towarzystwo dramatyczne, p. Stanisława Sarnowskiego i w ciągu tego czasu dało 26 przedstawień.

W początkach publiczność mało uczęszczała na komedje, kulejący z powodu repertuar ożywił się dopiero z chwilą wystawienia szeregu operetek.

Pod koniec wreszcie silną pociągającą był po raz pierwszy śpiewany (d. 25-go b. m.) u nas „Ptasznik z Tyrolu”.

Piękną muzyką ilustrowana operetka, wypełniła tłumnie teatrzyk, w którym widzieliśmy nawet kilka osób od lat wielu doń nie uczęszczających.

Przy skromnych nawet dekoracjach i względnie dobrych kostjumach, *ensemble* wypadł wcale zrzęcznie.

Wielkie powodzenie zyskała p. Lewkowicz (Gaga), która za poprawne odśpiewanie partji, a głównie słodkiego śpiewu Weckerlina „Kwiat alpejski”, obsypana została rzesistemi oklaskami.

Również dobrze wywiązała się ze swojego zadania M. Teksel, jako księżna.

Role zaś mekie znalazły dobrych wykonawców w osobach pp.: Pola (baron Krebs), K. Sarnowskiego (Adam), Józefowicza i Struczyńskiego.

Chóry sprawiały się nieźle.
Dyrekcja, zachęcona powodzeniem, powtórzyła operetkę i „Ptasznik z Tyrolu” dany po raz trzeci zapelniał widownię sali teatralnej również.

Trupa dramatyczna z pomyslnym rezultatem materyjalnym pożegnała Radom walcem „Jeszcze raz...”, udając się na kilka przedstawień do Kielc, a z tamtąd na zimę do Łomży.”

+ Teatr amatorski.
Z Wielunia piszą do nas:

„W dniu 4-ym września odbyło się przedstawienie amatorskie na rzecz reparacji ambony.

Przedstawienie udało się pod każdym względem, amatorowie wywiązali się ze swojego zadania bardzo dobrze, zaś publiczność przybyła licznie i bawiła się wybornie, rzesistemi oklaskami dziękując amatorom za ich trudy, podjęte na cel tak szlachetny.

To samo przedstawienie powtórzone z równym powodzeniem w następną niedzielę na dochód ochronki miejscowej.

Mieszkańców naszego miasta oburzyła korespondencja niejakiego p. W. w nrze 267-ym *Gazety warszawskiej*, który z całym przedstawieniem obszedł się niewłaściwie, pisząc, że dawano je „na wyzłoczenie ambony” i że „pocziwa i cicha publiczność wielką oklaskiwała złą grę amatorów i amatorów, przeważnie należących do niższych sfer urzędniczych.”

Po raz pierwszy zdarza się taka krytyka amatorów, którzy przecież trudy swoje poświęcają na cel publiczny!

+ Nowy gmach.
Z Piotrkowa piszą do nas d. 30-go z. m.:

„Miastu naszemu przybył nowy gmach piętrowy, nowo wzniesiony dla gimnazjum żeńskiego.

W środę mają się już zacząć lekcje w nowym gmachu, dokąd gimnazjum zostanie przeniesione z dawnego budynku poklasztornego, w którym w r. p. mieścić się będą internaty męzki i żeński.

Gmach na zewnątrz przedstawia się dość okazale, do czego przyczynia się wysunięta znacznie naprzód środkowa część frontonu, z obu stron której ustawiono sztachety.

Front znajduje się na uliczce przejściowej od Bykowskiej do placu Bernardyńskiego.

Od wejścia prowadzą szerokie schody murywane na parter, który tym sposobem znajduje się na dość znacznym podwyższeniu.

Na parterze znalazły pomieszczenie: kancelarja gimnazjum, biblioteka, gabinet fizyczny, sale do ry-

sunków i gimnastyki, mieszkanie przełożonej i pokój do nauki religji dla prawosławnych.

Na piętrze mieszczą się wszystkie klasy.

Pomiędzy 6 a 7-mą klasą znajduje się sala aktów publicznych, stanowiąca w razie potrzeby jedną całość z temiż klasami, gdyż w ostatnich, zamiast bocznych ścian murowanych, znajdują się ruchome, podnoszone do góry ściany żelazne.

Pomiędzy nowym gimnazjum a częścią dawnego budynku klasztornego znajduje się przejście w kształcie korytarza, które będzie prowadziło do mieszkań nauczycieli.

Gmach wybudowano podług planu budowniczego okręgu naukowego, p. Wojciechowskiego, pod bezpośrednim nadzorem budowniczego tutejszego, p. Szretera.”

+ Echa lubartowskie.
Sprzęt potraw w okolicy naszej—pisze korespondent nasz—ukończony został przy nader sprzyjającej pogodzie, a rezultat okazał się daleko lepszym, niż przy zbiorze siana.

Konieczna także w r. b. była zadawalniająca, a na chmiel również producenci narzekać nie mogą, albowiem zbiór okazał się więcej, niż średni.

Właściciel dóbr Szczekarkowa i Sernik, p. L. Grabowski, z 21 mórg 300-prętowych otrzymał 700 pudów chmielu, który jeszcze w r. z. sprzedał: celny po rs. 21, średni zaś po 18 bez dostawy.

Obecnie prowadzi się ścisłe śledztwo, celem wykrycia zbrodniarza, który się dopuścił spalenia w majątku Szczuchnie trzech stert zboża i dwóch stodół, również zbożem zapelnionych.

Zboże i budynki były zaasekurowane.

Jest to nader ciekawa sprawa, o rezultacie której nie omieszkam donieść.

Obecnie w Lubartowie na dobre panuje influenza, na którą zapadają dorośli i dzieci.

Przebieg tej słabości jest cokolwiek cięższy, niż w r. z.

+ Echa wileńskie.
Korespondent nasz pisze d. 3-go z. m.:

„Sezon koncertowy rozpoczął się u nas na dobre... Jeszcze brzmia nam w uszach prześliczne tony młodziutkiej wjolonistki, Torricelli, gdy znowu dzisiaj po raz drugi występuje sympatyczna panna Trebelli, mająca, prócz własnego talentu, piękną tradycję swej matki za sobą.

Wszystkie koncerty odbywają się w nowo odrestaurowanej i rzeczywiście bardzo ładnej sali klubu oficerskiego.

Sala urządzona wygodnie, galerja dla słuchaczy również dogodna; elegancki zaś bufet dozwala melomanom w antrakcie raczyć się herbatą i chłodnikami.

Wilno, bawiąc się, myśli też i o biedakach, którzy niedawno w Lidzie taką klęskę ponieśli od pożaru.

Składki wciąż napływają.”

+ Świątynia królowej Tamary.
W pobliżu wsi Bokwa, powiatu Raczynskiego, znajduje się prostopadła skała wysokości przeszło 30 sążni.

Skała ta, nazwana przez miejscowych „rozcietą skałą”, na swym szczycie ma ruiny jakiejś świątyni czy zamku znane mieszkańcom, pod nazwiskiem świątyni królowej Tamary, w swoim czasie opiewane przez Lermontowa.

Blżej szczyt skały i ruiny nie są znane, gdyż skała ta jest niedostępna, jako zbyt prostopadłe ściany mająca.

Otóż jeden z włóścian tej wsi od lat paru pracował nad tem, by dostać się na szczyt i w tym celu zbudował swego pomysłu drabinę, za pomocą której cel osiągnął, lecz do ruin świątyni obawiał się wejść z tego względu, iż między ludem tamtejszym krąży niezwykle o niej legendy, okraszane podaniami o duchach, upiorach i t. p. strasznych mieszkańców odwiecznych ruin.

Właśnie w tym czasie naczelnik powiatu w towarzystwie paru archeologów ma zjechać do wsi Bokwy, celem dostania się do owych ruin i dokładnego zbadania ich wnętrza, gdzie, spodziewać się należy, znajdzie się niejeden ważny dokument do historii danej miejscowości.

+ Upadłość w Łodzi.

W ostatnich dniach z. m. sąd okręgowy piotrkowski ogłosił upadłość kupca z Łodzi Abrahama Hersza Gliksmiana, na żądanie wierzycieli: Aleksandra Skrudzińskiego i Karola Keniga.

Kuratorem upadłości naznaczono adwokata przysięgłego z Łodzi, p. Chomętowskiego, a sędzią komisarzem członka sądu p. Cholewickiego.

Upadłego sąd postanowił zamknąć w więzieniu w Warszawie w oddziale dla dłużników.

+ Otrucie.
Donoszą nam z m. Kola o potwornej zbrodni. Żona i córka rzeźnika Riedla zostały otrute arsenikiem wspanym do kawy.

Obie ofiary w strasznych męczarniach życie zakończyły. Śledztwo w toku.

+ Pożar.
Dotkliwą stratę poniósł p. Świeżawski, szanowny prezes dyrekcji szeregówowej lubelskiej Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

W d. 19-ym b. m. w majątku jego Łykoszyn, pod Łaszczowem, wybuchł pożar, którego ofiarą pady dwór i wszystkie budynki gospodarskie, wraz z krescenią tegoroczną.

Silny wiatr paraliżował zupełnie energiczną akcję ratunkową.

Z TEATRU.

Nie chciałbym znudzić, ani zanadto zmęczyć czytelników zbyt wyczerpującym rozbiorem ostatniej sztuki Daudeta, jakkolwiek pokusa jest silna obszerniej tę sprawę literacko-naukową omówić.

Słusznie czy bez powodu krytyka francuzka chciała dopatrywać w „Przeszkodzie” odpowiedzi na jeden z najznakomitszych utworów Ibsena p. t. *Gespensster**, w którym genialny norwegezyk rzucił przekleństwo zwyrodnienia dzieci na głowy zdeprawowanych rodziców. Ibsenem, jako jednym z najgłębszych myślicieli-poetów współczesnych, autorem dramatycznym rewoltującym cały świat cywilizowany, równie krańcowym idealizmem, jak i pesymizmem poglądów na stan obecny ludzkiego społeczeństwa, wkrótce mam zamiar obszerniej zająć uwagę czytelników *Kurjera*; bo wstyd doprawdy, abyśmy pisarza tej miary nie znali wcale, albo tylko z „Domu falki” (Nora) przez p. Modrzejowską z takim powodzeniem grywanej.

Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności, przychodzi mi dziś pisać o jego przeciwniku, a raczej o tem co płytka a komicznie arogancka krytyka francuzka genialnemu utworowi ośmieliła się przeciwstawić.

Prawdziwie po wysłuchaniu tej Daudetowskiej „Przeszkody” mimowolnie przychodzi na myśl ów wykrzyknik zdziwionego pomieszaniem pojęć i nazw szlachcica: „Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie Balabanówka?” Co tu ma do czynienia obłąd, dziedzictwo, atawizm, determinizm z najnowszą sztuką Daudeta?

Margrabia d’Alein, pułkownik wojsk francuzkich, w dwa lata po przyjeździe na świat jego syna, Henryka, pojechał do Afryki, prawdopodobnie dla przyjęcia udziału w jakiejś protekcyjno-wojskowej wyprawie przeciw przyjacielom arabom. W tej wyprawie pod wpływem palącego słońca nabawił się, jak twierdzi jego żona, zapalenia mózgu, które następnie przerodziło się, czy też jako ślad po sobie pozostawiło chroniczny obłąd. Margrabia wrócił do Francji warjatem i resztę smutnego życia pod troskliwym dozorem żony spędził nieprzytomny w zamku rodzinnym na wsi, gdzieś w okolicach Montpellier.

Matka, chcąc oszczędzić synowi przykrego widoku choroby umysłowej ojca, powierza Henryka dawnemu inspektorowi szkół, a swojemu skrytemu wielbielowi, Hornusowi, na wychowanie i opiekę. Hornus kształci margrabiowskiego jedynaka, podróżuje z nim i trzyma daleko równie od siedziby rodziców, jak i od wieści o rodzaju choroby ojca, która na syna, wedle przekonania matki, źle wpłynąćby mogła. Przy rozpoczęciu sztuki i margrabia d’Alein nie żyje, a Henryk, zawsze w nieświadomości obłądu ojca troskliwie utrzymany, bawi z matką w Nizzy, gdzie się zakochał i oświadczył o Magdalenę de Remondy, bogatą, sierotę, pozostającą na opiece dalekich krewnych, radcy sądowego Castellana i jego siostry starej, panny Estelli. Magdalena kocha Henryka, Henryk Magdalenę i małżeństwo złożyłoby się najłatwiej, gdyby... a no, naprzód, gdyby nie potrzeba napisania komedji przez Daudeta, a następnie, co za tem idzie, wymyślenia „przeszkody”, któraby cztery akty zająć mogła.

Przeszkodę zatem wynajdzie „czarny charakter”, radzca Castellana, który przecież od tego jest prawnikiem i opiekunem bogatej sieroty, aby miał podwójną przyczynę działać na jej szkodę! to przecież konieczna logika melodramatów francuzkich. Jest tu zresztą i powód usprawiedliwiony; radzca owdowiał niedawno i chętnie mianowałby pupilkę sukcesorką nieodżałowanej nieboszczki na posadzie żony sądowego dygnitarza. Radzca chce zerwać ułożone małżeństwo Magdaleny, a pozór pożądany następcza mu

* Tłumacz galicyjski tej sztuki, p. Ignacy Suesser, przełożył ją pod nazwą „Upiory”. Niestety nie mamy odpowiedniego wyrazu na oznaczenie powracającego z krań y cieniów nieboszczki. Upiór, widmo, według utartego tych słów znaczenia, co innego oznaczają, a z upiorem łączy się pojęcie jakiejś potworności nawet; cień także dokładnie rzeczy nie maluje. Dziś na rzecz, że wszystkie języki europejskie mają taki wyraz, który oznacza powracającego na ziemię nieboszczki, nam go tylko brakuje. A jednak słyszałem kiedyś użyty na wsi w płockim przez owczarza, opowiadającego własną romantyczną przygodę, na oznaczenie powracającego ducha brata wyraz: *powroćnik*. Nie jestem specjalistą w tych rzeczach, ale ten pewno dożna ukuty technizat bardzo mi trafił do przekonania. Gdyby się przyjął, byłby może dobrym nabytkiem dla naszego języka, tem więcej, że najdokładniej maluje pojęcie fantastycznego zjawiska.

plotka dawnego służącego margrabiny Coffineau, obecnie lokaja hotelowego, który wygadał się z tajemnicą rodziny Allein przed panną Estellą. Opiekunowie Magdaleny zawieszają, aż do czasu ukończenia śledztwa w tej tak ważnej sprawie, wszelkie rokowania małżeńskie i stosunki między narzeczoną parą i wyjeżdżają wraz z pupilką, bez pożegnania z Henrykiem, z Nizy. W akcie II-im, najlepszym z całej sztuki, Henryk nie jeszcze nie wie o zerwaniu, a niemożność widzenia Magdaleny wytłumaczono mu chorobą Estelli. Nieprzygotowanego ani przez matkę, ani przez nauczyciela Hornusa, najniespodziewaniej właśnie Estella uprzedzić przychodzi, że Magdalena zwraca mu słowo, pierścionek i drobne zaręczynowe upominki i o wymianę posiadanych przez niego pamiątek prosi.

Ze na taką wieść burzy się krew w młodym chłopcu, kochającym szczerze i namiętnie, nie dziwnego. Henryk rozpacza, grozi, płacze, chce wyzywać radcę, to znów o pośrednictwo jego siostrę błaga; rzuca się jak lew raniony i przedstawia wszystkie cechy rozdrażnienia nerwowego, zbliżone, jak wiadomo, do na padu obłędu. Scena ta, bardzo dobrze obmyślana i najbardziej psychologiczna w sztuce, grana też była znakomicie przez p. Tatarzkiewicza, któremu i całość roli szczerze tutaj pochwalić muszę w niepewności, czy mi na ocenę gry szczegółową artystów miejsca w feljetonie starczy. Henryk nie chce poprzestać na pośrednictwie Estelli; pragnie usłyszeć z ust Magdaleny potwierdzenie zerwania, cofnięcie tych obietnic szczęścia całego życia, które przecież na piśmie nawet w jego ręku pozostały. Zresztą pragnie poznać powód zawodu, jaki go spotyka. Odrzucają go, gardzą nim!... ale z jakiej przyczyny? Magdalena jest w klasztorze, gdzie się kształciła i wychowywała od dzieciństwa pod kierunkiem sióstr błękitnych (Soeurs bleus). Tam się uda Henryk, rozmówi się z nią, może nawróci do siebie zbłąkane jej serce, a wstęp do klasztoru ułatwi mu przyjaciel Hornus, który, jako dawny inspektor szkolny, miał też stosunki z przełożoną klasztoru, podwładną jego w charakterze przewodniczącego zakładu naukowego.

Wszystko to, jak widzą czytelnicy, dobrze jest umotywowane i porządnie robione pod względem scenicznym.

I trzeci akt nie szwankuje pod tym względem, a scena między Magdalena i Henrykiem jest znowu ładną a nawet poetyczną. Po długiej naradzie i rozprawach radcy, Estelli, przełożonej klasztoru i Hornusa, rodzina panny, pewna, że ją dobrze nastraszyła dziedzicznością obłędu Henryka, szczególniejsze prośby ekscesach, jakich się miał dopuścić w II-im akcie przy Estelli, zgadza się na rozmowę rozłączonej pary i młody chłopak zostaje sam na sam z dawną narzeczoną. Strapienie przybiło go; wybladł, zmierzniał; oczy podsińały i wpadły, czoło pofalowało się smutkiem. Widzi to Magdalena, a że wzmówiona ma tylko przez opiekuna udaną nieczulość, więc wzrusza ją niedola zawiedzionej miłości, tem więcej, że i ona kocha Henryka, że w głębi duszy postanowiła zostać wierną na zawsze pierwszemu uczuci i gdy jego żoną zostać nie może, wieczne śluby w klasztorze złożyć Bogu. Scena, z początku liryczna, przechodzi w namiętną, dramatyczną. Magdalena już ulega w uściskach Henryka, już ma zrobić mu wyznanie, że go nigdy kochać nie przestała; gdy znów jakieś gwałtowniejsze słowo mrozi uczucie na jej ustach i obawą przyszłości cofa jej postanowienie. Ona się lęka obłędu, drży o przyszłość Henryka. Podniecony i rozdrażniony do żywego młodzieńiec zwraca Magdalenie słowo i listy, a zrozpaczony, pragnie ustrzedz już tylko ukochaną od podstępnych zabiegów rywala, którego widzi w radcy.

— Magdalena jest wolną od swoich zobowiązań dla mnie! wolną dla wszystkich, tylko nie dla pana!—grozi radcy w uniesieniu.

— Z takimi, jak pan, nikt się nie pojedynkuje—odpowiada mu Castellan.

— Dlaczego?

— Bo pana trzeba leczyć! dla ciebie zimna woda i zamknięcie! Syn warjata jest warjatem z dziedzictwa!

— Teraz zrozumiałem przeszkodę—woła Henryk, rzucając się zrezygnowany w objęcia Hornusa.

To efektowne zakończenie aktu zamyka też wszystko, co w „Przeszkodzie” było dobrze obmyślaniem pod względem intrygi i akcji. Gdyby autor francuzki ograniczył się na rozwiązaniu bajki, jakby chciał zresztą, łącząc czy rozdzielając Numę z Pompiljuszem, jednakową umiarkowanie podrażnioną ciekawość naszą trzema pierwszymi aktami, czwartymby zadowolnił. Ale ni ztąd, ni zowąd, tam, gdzieśmy szukali zakończenia, znajdujemy początek i z najwyższym zdziwieniem dowiadujemy się, że to wszystko było wstępem do postawienia tezy: reakcji wolnej woli przeciw dziedziczności chorób nerwowych i mózgowych. Tylko traktat o neurastenji i psychozie w trzech scenach! Trudno w przedmiocie naukowym, może największej dla dzisiejszego spo-

łeczeństwa doniosłości, być bardziej treściwym, zwią-
złym, a powiedzmy szczerze... bezczelnym!...

Psychologja i medycyna stoją bezsilnie wobec strasznej klęski ludzkości, ogrom zadania daremnie trudy uczonych, poświęcenie badań całego życia pochłania, doświadczenie nowe nieszczęścia każdemu z nas przed oczy stawia i przychodzi wesoły figlar francuzki, który jednym zamachem kwestję całą przecina. I to tak mimochodem tylko, byle sobie zrobić parę scen w czwartym akcie, poucza nas z całą powagą magistralną, że kto nie chce dostać obłędu, ten go nie dostanie, bo mu reakcja wolnej woli na to wystarczy. I błaga francuzka jest w stanie rzucić nam taką brednię, jako aksjomat ze sceny, w chwili, w której nauka nie zdołała jeszcze oznaczyć nawet prawdopodobnych granic chorób tej woli, która ma nas bronić przed dziedzicznością obłędu, a które są właśnie jego początkiem lub rozwinięciem. Pisze się jakiś frazes pusty, dowód tylko najmarniejszej ignorancji i dlatego, że wyszedł z Paryża, będzie obiegał sobie świat w najlepsze, a pierwszy lepszy nieuk, jako argument w dyskusji, może go postawić jeszcze.

I to ma być odpowiedź Ibsenowi! replika dla myśliciela i wielkiego badacza, niezrównanego w „Upiorach” moralisty?

Ibsen wskazuje właściwe zadanie i zakres wolnej woli: „Nie róbcie nadużyć, nie folgujcie namiętnościom, nie nabywajcie chorób wstrętnych i zaraźliwych, które echem zwyrodnienia odbijają się na następnych pokoleniach, żyjcie moralnie, kształćcie się i wyrabiając równie moralnie, jak fizycznie, a dzieci wasze będą zdrowe i błogosławić was będą za to zdrowie, które im dacie w spuście. Jeżeli je zarazicie tradem choroby, przeklną was, bo za wasze winy, jak Bóg mściciel starego zakonu, na dziesiątym pokoleniu prawo dziedziczności karę waszej deprawacji wymierzy.

Oswald Alving, ofiara nadużyć młodości swojego ojca z dramatu Ibsena, to nauka moralna, to przykład odstrasający a prawdziwy realizmem do najsubtelniejszych szczegółów i tylokrotnie w życiu obserwowany i sprawdzony, gdy Henryk prawiący coś o odporności woli wobec studjów, nie mówię już angielskich Mandsleya, włoskich Mantegazzę, a nawet francuzkich Guyau i wykładów publicznych przecie w Paryżu Charcota...

Nie, doprawdy aż chętna bierze ostrzedz tę biedną Magdalena, żeby się jeszcze namyśliła w ostatnim akcie. Warjacja mu nie grozi, ale zawiódł nas stanowiąc w trzech pierwszych aktach i kto wie czy nieuk i blagier z czwartego aktu, przyszłych kretyków i idiotów francuzkich plodzie nie będzie w zapowiedzianem na końcu sztuki małżeństwie.

Teraz dopiero otwierają nam się oczy! mamy tu dziedziczność traktowaną w trzech odmianach, czegośmy się także z początku nie domyślali. Słuchacz nie może sobie wytłumaczyć, co robi w sztuce jakaś młoda panienka, Noelja, znajoma Magdaleny i Sautecoeur, leśniczki margrabiego. Otóż oni mają być ofiarami dziedziczności moralnej. Panienka, ładna, młoda i bogata ma ojca prawie melancholika i narzeczonego Roberta, o czem dosyć długo mówi w pierwszym akcie, bo wogóle lubi mówić dużo. W III-im akcie ta panna Noelja wstępuje do klasztoru, zawiedziona w miłości, rozczarowana do świata i ludzi. Zerwał z nią narzeczone, bo się dowiedział, że matka jej była złego prowadzenia.

Noelja jest zatem ofiara dziedziczności opinji.

To nas pociesza trochę w naszych pesymistycznych zapatrywaniach na Francję! nie nieuzasadnione prześladowanie córki za winy matki, ale stwierdzenie przez autora faktu, że we Francji jest jeszcze jakaś opinja, gdy myślny o jej istnieniu już zupełnie zwątpili.

Sautecoeur, to znowu co innego! To kłusownik z krwi i kości, wraz z żoną potomek tradycyjny kontrabandzistów. Kaprys Henryka robi go dozorcą lasu! ma pilnować tego, co dawniej tępił, prześladować i chwycić dawnych swoich towarzyszy kłusowników. Buntuje się ta pierwotna, dzika natura rabusia przeciw porządkowi społecznemu i Sautecoeur rzuca nowe rzemiosło dozorey, wyżył, aby powrócić do dawnego, szesz wanego zwierza. Autor przez usta Henryka rzuca tu bombastyczny aforyzm o dziedziczności chorób moralnych, jedynie nieuleczalnych według niego, i znowu mówi nonsens. Tak! Sautecoeur nie ulega żadnym prawom fatalnym dziedziczności moralnej, tylko znosi skutki swojego wychowania i przejmując się zasadami swojego otoczenia. Z czasem to wszystko w krew mu wchodzi, a przy niedostatku i potrzebie szukania środków wyżywienia, jest to naturalny powód, dla którego dzieci przestępców prowadzą dalej występne rzemiosło ojców. Gdyby młody margrabia, zamiast kaprysu dla Sautecoeur, miał istotnie serce współczujące niedolom ludzkim, posłałby jego dzieci do szkoły, tam je utrzymując własnym kosztem. Zobaczyłby wtedy, czy zdobywszy pewne zasady moralności, a wykształ-

eniem sposób do życia zyskowny, pozostałyby wierne tradycjom rodzinnym i czy kłusownictwo byłoby dla nich prawem dziedziczności, czy tylko warunkami otoczenia stworzonym pozornie sukcesyjnym zajęciem.

Akt IV-ty „Przeszkody” przedstawia jeszcze tę osobliwość, że już wszyscy w nim tracą głowy. Margrabinie przychodzi teraz do głowy oryginalna myśl, dla uspokojenia syna. Zamiast mu przedstawić najprościej, że choroba jego ojca była czysto wypadkowa, że zresztą nastąpiła wywołana zapaleniem mózgu w dwa lata już po jego urodzeniu, pani ta odgrywa niezmiernie hazardowną scenę tentacji z poczciwym Hornusem, scenę niesmaczną, nawet kiedy bardzo subtelnie grana jest przez utalentowanych aktorów, a która łatwo przy gorszym wykonaniu w drastyczno-komiczną przerodzić się może. I ta scena jest bezwzględnie nieużyteczna, do niczego nie prowadzi. Hornus na żądanie margrabiny ma powiedzieć Henrykowi, że on jest jego synem, że pani d'Allein... no, jednym słowem, że nie jest synem warjata, tylko jego, Hornusa, który oddawna zresztą kochał się, ale *en tout bien tout honneur*, w margrabinie. Krytyka francuzka ogromnie podnosiła tę scenę, bohaterstwo matki, wreszcie zamknięcie jej ust przez syna, który nawet rozpocząć jej nie pozwala udanej spowiedzi.

Otóż ta scena, nielogiczna i do niczego nieprowadząca w „Przeszkodzie” z powodów, które wyżej przytoczyłem, jest właśnie dziwnym zbiegiem okoliczności powtórzeniem innej, dobrze nam znanej sceny polskiego autora. Wacław Szymanowski w „Ostatniej próbie” wprowadził rzeczywiście córkę warjata, którą matka stara się uspokoić w obawach dziedziczności z narażeniem się na niesławę i hańbę w oczach własnego dziecka. U Szymanowskiego ta scena ma rację i rzeczywiście jest dramatyczna—u Daudeta nie jej nie usprawiedliwia i jeśli nie na razie nawet, to w dalszym ciągu jest komiczną. Po co wysiłki nadaremne i kłopot tych starych ludzi, mówiących półsłówkami i rumieniących się przed sobą. Zresztą dla ścisłości dodać należy, że podobna scena znajduje się i w utworze włoskiego autora Pandolfiego „Humanitas”. Że go Szymanowski nie znał, za to ręczę, ale czy Daudet nie znał żadnego z dwóch swoich poprzedników w swojej „grande scène a faire” jak ją nazywa Sarcey, na to bym wcale nie przysięgł.

Daudet, jako powieściopisarz, ma zasługi wielkie, wystarczy, aby je przypomnieć, przytoczyć tylko tytuły najpopularniejszych: „Jack”, „Nabab”, „Fromont młodszy i Risler starszy”, „Safo”, „Numa Roumestan”, „Tartarin” itd. i owe prześliczne nowele, z których „Ostatnia lekcja” najtwardszemu z nas lzy wyciśnie. W jego utworach scenicznych jest kilka prac bardzo udanych, a mało kto wie, że od nich rozpoczynał swoją karierę literacką. „Ostatnie bóztwo” (*La dernière idole*), jedna z pierwszych jego rzeczy, dawno już temu grana była u nas w przekładzie Mirona przez Palińską i Rapackiego. Mamy też i zawsze milutki „Biały gwoździć”, a dziwię się bardzo, że doskonała i wesoła komedia „Poświęcenie” (*Le sacrifice*) oraz jednoaktowe „Nieobecni” (*Les absents*) i „Starszy brat” (*Le frere aine*) nie znalazły dotąd tłumacza, ani chętniej do ich przyjęcia sceny, dla której byłyby pożytecznym i korzystnym nabytkiem.

Wszystko, co z powieści swoich przerobił on sam, czy jego współnicy, niedługo żyło na scenie, choć nie stwierdza to dla mnie wcale rozpowszechnionego mniemania, że powieściopisarz nie może być dobrym autorem dramatycznym, a z powieści nie da się zrobić dramat, czy komedia, lub odwrotnie. Odpowiadają zaś na to skutecznie Dumasowie ojciec i syn, Feuillet, Sandeau, a nawet marny Ohnet, który nie wiem co z banalnych pomysłów swoich wprzód wykrawa dla filisterskiego gustu publiczności, w każdym razie powieści jego i sztuki pojawiają się współcześnie.

U nas Korzeniowski był przecie przykładem takiego różnostronnego talentu a i Kraszewski zostawił księcia „Panie kochanku” na scenie pewno na długie lata.

Nie nerwu, nie temperamentu scenicznego brak też Daudetowi, ale realnego gruntu, prawdziwej obserwacji życiowej, w utworach szerzej zakrojonych, akcji konsekwentnej, któraby analizę powieściową zastąpić mogła. Skupić się już dziś nie umie na scenie; rozprasza się na szczegóły i epizody, a chcąc ładnie malować sceny, traci z przed oczu całość obrazu. W „Przeszkodzie”, która wraz z „Walką o byt” jedyne sztuki tezowe, tendencyjne Daudeta stanowi, poszedł śladem swego bohatera komicznego Tartarina! dyskutuje o rzeczach, o których nie ma najmniejszego pojęcia; przemaga w nim natura południowa, idzie z wędką do lasu, albo z fuzją rybiłowi, a potem ludziom plonem się chwali i co najdziwniejsza, że oszołomiony własną wymową, sam w niego uwierzyć gotów. Bez tezy niefortannej „Przeszkoda” ma wartość ładnych dwóch scen Hen-

ryka z Estellą i z Magdaleną, sympatyczną postać Hornusa i sylwetkę Sautcoeuera, bardzo dobrą starą pannę Estellę, ale za to okliwą i nudną resztę głównych i dodatkowych figur.

Sztuka, starannie wystawiona, graną była z wybitnym talentem przez pp. Tatarkiewicza i Kapackiego.

Kazimierz Zaluski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu w Muzeum przemysłu i rolnictwa, odbędzie się posiedzenie członków sekcji pierwszej przemysłu technicznego wspomnianego Towarzystwa. Na porządku dziennym znajdują się: protokół z poprzedniego posiedzenia, rzecz p. J. Boguskiego o elektryczności i drobne wiadomości.

Zaduszki.

Doroczna uroczystość, poświęcona pamięci zmarłych, wczoraj się rozpoczęła i jak zwykle przy dniu świątecznym podażyło na cmentarz więcej osób, aniżeli w same Zaduszki dziś przypadające, niezwalniające wszystkich pracujących od obowiązkowych zajęć.

Słotno rozpoczęty dzionek wczorajszy nie wróżył, aby liczne zastępy udały się na pobożną wędrowkę, lecz od południa horyzont wyjaśnił się, lekki wiatr osuszył błoto i nastąpiła piękna pogoda.

Dawnemi czasy cały prąd tłumów dążył ku Powązkom, obecnie z każdym rokiem Brudno odciąga pielgrzymów i tam udaje się teraz największa liczba warszawian.

W tym kierunku zwracamy naprzód swe kroki.

Na Brudnie.

Poczynając od Zjazdu, spotyka się już tłumne rzese, które po dojściu do rogatek wileńskich ciągle wzrastają.

Mnóstwo bryczek, omnibusów i breków przewozi pasażerów, chociaż wędrujący piechotą stanowią najliczniejszy kontyngens.

Droga doskonale zabrukowana, wysadzona drzewami, idzie kręto, poczynając od ulicy Śliwickiej i przecina dwa razy plant kolejowy.

Zbliżając się do cmentarza, natrafiamy na kilka nowych domów, w ciągu ubiegłego roku wybudowanych.

Otworzono w nich szynki, bawarje i różne sklepiki, a wreszcie fabryki pomników.

Pod wysokim mурowanym parkanem rozsiadły się kramy z wieńcami, lampkami, a wreszcie ku posiłkowi żyjących z owocami i piernikami.

Wchodząc na cmentarz, natrafiamy na procesję.

Miejscowy kapelan, ks. Kalicki, postępuje na czelę paru tysięcy pobożnych, śpiewających pieśń zaduszną.

Tło cmentarza z mnóstwem ubożnych mogił, drewniany kościółek, widok z oddali pustych pól wzgórz piaszczystych, wreszcie tłumy korzącego się ludu, wszystko to czyni wrażenie ogromnego wiejskiego cmentarza i wybitnie się różni od Powązek.

Chociaż i na Brudnie natrafiamy na grobowce z pomnikami i sklezione groby rodzinne.

Oto kilka zwracających na siebie uwagę: Szelańskich, Zaboklickich, Klukowskich, Wesółowskich, Toczyskich, Peltzów (piękna kompozycja, wyobrażająca kobietę zażawioną, opierającą głowę na wazonie), Bęklewskich, Szymczaków, Kobuszewskich i Kuzmarskich.

Najwięcej wszakże widzi się krzyży z drzewa imitującego brzoze; widocznie na ten rodzaj pomników przyszła teraz moda, bo i emblematy śmierci modzie podlegają.

Na wszystkich grobach położono wieńce, żywe kwiaty, mnóstwo lampek i świec, nad którymi, aby je wiatr nie zgasił, porozkładano parasole.

Przy stole u wrót cmentarnych zasiadło czterech waszmościów z bractwa i przyjmuje ofiary na t. zw. „wypominki”.

Przy wielu mogiłach widzi się modlące rodziny, a rzewnym uczuciem napelnia widok sędziwej matrony, zalewającej się łzami u grobu, kryjącego córkę i troje wnucząt, jednocześnie zmarłych.

Wszędzie uroczysta cisza, poważny nastrój, właściwy miejscu i chwili, nawet wrzaskliwe głosy żebraków nie psują tej harmonji z tej przyczyny, że na Brudnie żebractwo zostało usunięte.

Dzięki inicjatywie księdza kapelana, tłuszcza dziadowska nie jest dopuszczana i jedynymi kwestarzami są zbierający ofiary do puszek na budowę kościoła prazkiego.

Na Powązkach.

Jakże odmienne wrażenie po bezpośrednim przejeździe z Brudna czyniły Powązki...

Wieczór już zapadł, światła na grobach zajaśniały, a przez aleje przeciągały tłumy, głośno rozmawiające

o wszystkich kwestjach, niby na przechadźce w Salskim ogrodzie.

Do tego wszystkiego pisk i rzekome śpiewy kilkuset żebraków zakłócały ciszę cmentarną.

Jak zwykle, mauzoleum Hordliezków błyszczy różnokolorowymi lampkami, a z nowych grobowców najefektowniej jest udekorowana krypta hr. Kossakowskiej.

Z innych pięknie przybranych, zwracają uwagę groby rodzinne: Jaworskich, Stachiewiczów i Morawskich.

Do późnego wieczora krążyły po cmentarzu tłumy, którym grzechotki dozorców przypominały narzeszcie, że czas już zamykać bramy.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W wydaniu porannem *Kurjera* z d. 17/29 października r. b. zamieszczony został z powodu listu do redakcji jednej z czytelniczek *Kurjera* artykuł, w którym redakcja, wskazując na opłakany stan zwierzyńca i na dogorywające z braku pożywienia pozostałe zwierzęta, wzywa Towarzystwo opieki nad zwierzętami, „pod którego opieką zwierzęta padają”, do zajęcia się sprawą ich ratunku.

Wspomniona autorka listu nie postarała się bliżej przekonać o stanie rzeczy i dlatego zarząd uprasza sz. pana o zamieszczenie w swoim piśmie następującego wyjaśnienia:

Towarzystwo opieki nad zwierzętami sympatycznie powitało założenie w Warszawie ogrodu zoologicznego i w miarę swoich środków chętnie udzieliło mu poparcia materialnego, nabywszy kilka udziałów po rs. 100 i obecnie, skoro tylko dowiedziało się z pism o braku pożywienia dla zwierząt w ogrodzie zoologicznym, delegowało, celem zbadania stanu rzeczy, komisję z opiekunów cyrkulowych i lekarza weterynaryj.

Przekonawszy się o niedostatecznym żywieniu zwierząt, a zwłaszcza drapieżnych, zarząd, zgodnie z wnioskiem komisji, na posiedzeniu swem, w d. 3/15. września r. b. odbytem, uchwalił dostarczać na żywienie zwierząt kosztem Towarzystwa mięsa z jednego konia tygodniowo i w tym celu uprosił jednego z opiekunów do wejścia w umowę z przedsiębiorcą Dytwaldem i do nadzoru nad żywieniem zwierząt. Od powyższej daty pozostałe w ogrodzie zoologicznym zwierzęta są stale i dostatecznie karmione dostarczaniem przez zarząd Towarzystwa mięsem, co tak administracja ogrodu, służba, jak niemniej rachunki za opłacone mięso końskie potwierdzić mogą.

Z prawdziwym szacunkiem

prezes generał-major baron Bruining,
sekretarz Golowacz.

ZESWIATA.

× Z Lwowa donoszą nam d. 24-go b. m.: „Na walnym zgromadzeniu Towarzystwa historycznego wybrano prezesem p. Tad. Wojciechowskiego, wiceprezesem p. Wład. Łozińskiego, skarbnikiem p. Saturnina Kwiatkowskiego, a do wydziału pp. Ludwika Finkla, Rom. Pilata, Ant. Prochaskę i Aleks. Semkowicza, redaktorem kwartalnika p. Oswalda Balzera, a do komitetu redakcyjnego pp. Aleks. Czołowskiego, Wład. Abrahama, Ludw. Cwiklińskiego, Zdzisława Hordyńskiego, Ludw. Kubalę i Fryd. Papée. — Odbyło się tu walne zgromadzenie rusińskiej „Narodnej Torhowli”. Towarzystwo to posiada 11 składów na prowincji. Dochody wynosiły w r. z. 471,108 złr. U dłużników ma Towarzystwo 35,480 złr. Na przyszłość postanowiła rada nadzorcza nie dawać kredytu wyższego, jak na sumę 25 złr. — Marszałek krajowy, ks. Sanguszko, złożył d. 22-go b. m. przysięgę w ręce cesarza austriackiego, jako tajny radca. Przy tym akcie obecni byli: podkomorzy Ferd. hr. Trauttmansdorf i minister spraw zagranicznych, hr. Kalnoky. — W Zaleszczykach bawi komisja sądowa ze Lwowa w sprawie odkrytych olbrzymich defraudacyj celnych. Uwieszono wiele osób. Przypuszczają, że rozprawa w tej sprawie odbędzie się we Lwowie. — Nakładem księgarni Seyfertha i Czajkowskiego wyszedł tom nowelek Stanisława Rossowskiego. — Influenza szerzy się coraz bardziej we Lwowie.”

× Z Poznania piszą do nas: „W przepelnionym aż po brzegi teatrze naszym odegrano w sobotę dramat Władysława Mottego „Demon miłości”. O sztuce tej nie rozpisuję się, gdyż niezawodnie pojawi się ona i na scenie warszawskiej. Zaznaczyć atoli należy, że sukces utworu tego był bezwzględnie świetny i wrażenie, jakie sprawił on na publiczności, ogromne! Co do wykonania, to wypadło ono, jak na tutejsze warunki, również bardzo dobrze. Główne role spoczywały w rękach pań: Wróblewskiej (baronowa Wyszogrodzka), Junoszy (Anna) i Myszkowskiej (Julja Warnheim), oraz pp. Łaskiego (Żarski), Jakubowskiego (Stanisławski), Skirmunta (Torecki),

Knapczyńskiego (Radmer) i Królikowskiego (hr. Staryński). Niezadługo utwór ten grany będzie w Krakowie.

× Tuberkuloza u bydła. Paryzka akademja lekarska zajęta jest obecnie badaniem tuberkulozy u bydła i stosowaniem tuberkuliny Kocha, jako środka djagnostycznego. Niebezpieczeństwo, jakie srowadza za sobą używanie nieprzegotowanego mleka krowiego, coraz baczniejszą zwraca na siebie uwagę kół lekarskich. Wprawdzie nie od każdej krowy (bo zaledwie 1 na 10), dotkniętej suchotami, zarazek udziela się używającym jej mleka, położenie jednak nie przestaje być groźnem, szczególnie dla dzieci. To też zajęto się żywo sprawozdaniem weterynarza Ricarda, w którym tenże dowodzi, iż za pośrednictwem preparatu Kocha jest w stanie w przeciągu 10 do 18 godzin w każdej sztuce bydła wysledzić tuberkulozę. Zastrzykuje on zwierzętom, stosownie do ich wagi, 25—30 centygramów kochiny, poczem u krow, dotkniętych chorobą, silna rozwija się gorączka, krowy zaś zdrowe nie ulegają prawie zupełnie podniesieniu temperatury. Zdziwiającym jest tylko fakt, iż u bydła, w wysokim stopniu dotkniętego suchotami, żadna po wstrzykiwaniu nie ujawnia się reakcja.

× Niewidomy morderca. Sąd przysięgłych w Lesce ciekawą temi czasy sądził sprawę. Rzecz tak się miała: Zamożny, przystojny młodzieniec, zamieszkały w Leggio, nazwiskiem Margiotta, na krótko przed poślubieniem pięknej, narzeczonej mu dziewczyny zaniewdził. Nieszczęście, jakie go dotknęło, nie wpłynęło na uczucie dziewczyny tajemnie, przeciwnie, zdawało się, że pokochała narzeczonego silniej jeszcze, mimo więc oporu krewnych, została w terminie oznaczonym żoną jego. Ale oto niedługo po ślubie Margiotta zauważył pewną w żonie zmianę. Coraz obojętniejszą stawała się dla niego, o ile możliwości unikając jego towarzystwa. Wzbudziło to podejrzenie w niewidomym i pod wpływem zazdrości jął sledzić żonę. Pewnego wieczora wszedł niespodzianie do jej pokoju i usłyszał, że zajęta była pisaniem, na pytanie jego wszakże odpowiedziała, iż czyta. Z kolei niewidomy usłyszał wyraźnie, iż papier jakiś mięła w rękę, poczem schowała go pod stankiem. Wtedy to Margiotta rzucił się na żonę, papier ów wyrwał jej i podał z nim do rodziców swoich, w tym samym mieszkającym domu, gdzie łatwo przekonał się, iż miał w ręku list miłosny, podpisany imieniem Attilia. Imię to nosił 15-letni chłopiec, syn zaprzyjaźnionej z Margiottami rodziny. Gdy niewidomy powrócił do siebie, żona jego, w nadziei, iż uzyska tem przebaczenie, przyznała mu się do stosunków swoich z młodzieniaszkiem, Margiotta wszakże nie zadowolnił się tą spowiedzią i wypędził z domu wiarołomną. Następnego dnia odwiedził go Attilio, a nie domyślając się niczego, rozpoczął z niewidomym wesołą pogawędkę, rozpytując się między innymi o żonę jego. Na wspomnienie o niej Margiotta, przysunawszy się nieznacznie do Attilia, pchnął go sztyltem w serce, zabijając go na miejscu, poczem sam oddał się w ręce sprawiedliwości. Obecnie sąd przysięgłych uniewinnił go.

× Czyn bohaterki. O czynie, niezwyklej odwagi dowodzącym, donosi *Gaz. lwowska*. W d. 17-ym b. m. jeden z chorych zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, Iwan Humaniuk, 33 lat mający, wyszedł po obiedzie, jak zwykle w dzień pogodny, wraz z innymi chorymi do ogrodu zakładowego na przechadzkę. Po upływie krótkiego czasu skończył szybko ku rynnie, umieszczonej koło muru, i po niej w jednej chwili wydrapał się na pierwsze piętro. Widząc to dozorca Baranowski, tą samą drogą po rynnie puścił się w pogoń za chorym. Humaniuk, aby ująć pogoń, wdrapał się po rynnie na drugie piętro, a nie mogąc, z powodu okapu dachu, jeszcze wyżej wyleźć, stanął we framudze ślepego okna. Tuż za nim podążył również dozorca Baranowski i w tej samej framudze zajął miejsce obok obłąkanego. Jak wielka była odwaga dozorca, świadczy dostatecznie ta okoliczność, iż najmniejszy ruch chorego spowodować mógł upadek obu z wysokości drugiego piętra na ziemię, wyłożoną kamieniami płytami. Powiadomiona o wypadku miejscowa straż ogniowa ochotnicza przybiegła natychmiast z prześcieradłem i innymi przyborami ratunkowymi. Po naprężeniu prześcieradła i położeniu na ziemi sienników, rozpoczęto akcję ratunkową. Kilku strażaków z linami i pasami udało się na dach. Po spuszczeniu linówek, dozorca Baranowski, korzystając ze spokojnego zachowania się chorego, w jednej chwili zabezpieczył niemi tak siebie, jak i obłąkanego od upadku. Z kolei strażacy chcieli spuścić ich na dół, w tejsze jednak chwili, a szczęście, iż wówczas dopiero, Humaniuk począł szarpać się i czepiać muru i rynny, opierając się niosącym pomoc. Musiano dopiero wyciągnąć tak chorego, jak i dozorcę na dach, a ztamtąd dymnikiem na strych. Dyrektor zakładu udzielił dzielnemu dozorczy 10 złr. nagrody, wydział krajowy zaś postanowił wyrazić Baranowskiemu uznanie na piśmie, oraz przyznał mu nagrodę w kwocie 25 złr., złożonej na książeczkę kasy oszczędności.

— Dla biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej: Dr. Horng rs. 3.

— Rs. 3 jako połowę sumy odebranej od p. A. K., a uważanej przez niego za należące mi się nieprawnie, składam dla najbiedniejszych na opał.

— Służąca Emilia tytułem kary dla najbiedniejszych kop. 60.

— Na opał dla biednych: Marja i Helena rs. 1.

— Bezimiennie złożono pięć sztuk używanego ubrania dla ucznia.
— Posłaniec № 215 Aleksander Cyps. składa tytułem kary ubla jednego na budowę kościoła na Powązkach.

W sobotę, o godzinie 7-ej wieczorem, w kaplicy literackiej przy kościele katedralnym św. Jana Jks. Stanisław Gall pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Kazimierzem Błazewiczem a panną Teofilą Łaszczyńską, córką niezjącego Michała i Onufryny z Bielskich małż. Łaszczyńskich.
Boże błogosław młodej parze! 1526

NEKROLOGJA.



Ś. P. Ewelina ze Swiężyńskich Starzyńska.

żona na budowniczego, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opat zona św. sakramentami, zasnęła w Panu dnia 31-go października r. b., mając lat 48. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej odbędzie się w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, we wtorek dnia 3-go listopada r. b. o godzinie 10-ej zrana, a wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 3-ej po południu, na cmentarz powązkowski, o czym pozostały małż i rodzina zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—3829

W dniu 4-ym listopada, to jest we środę, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci



Ś. P. TYTUSA CHAŁUBIŃSKIEGO,

profesora i doktora medycyny, odbędzie się w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, o godzinie 11-ej przed poł., nabożeństwo żałobne, na które pozostała w smutku wdowa wraz z rodziną zaprasza krewnych i przyjaciół. —3830

† Ś. p. Wanda z Chrzanowskich Wojciechowska, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 52, skończyła życie, pracowite i pełne poświęceń życie w dniu 31 października r. b., o godzinie 1-ej z południa w Wojciechowicach. Niepocieszona po bolesnej tej stracie rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na smutny obrzęd wyprowadzenia zwłok do kościoła w Ostrołęce d. 2 listopada i na pogrzeb do grobu rodzinnego na cmentarzu Ostrołęckim we wtorek, dnia 3-go listopada r. b. —3828—

† We środę, dnia 4-go listopada, jako w szóstą smutną rocznicę śmierci

ś. p. Józefa Steinauer,

odprawione będzie żałobne nabożeństwo za duszę jego, w kościele św. Aleksandra, o godzinie 10-ej zrana, na które pozostała wdowa z synem, zaprasza rodzinę i życzliwych pamięci zmarłego. —3813—

† We środę, dnia 4-go listopada, jako w dniu imienin

ś. p. Karola Niedźwiedzińskiego,

naczelnika b. komisji skarbu, odbędzie się żałobna wotywa, o godzinie wpół do 10-ej rano, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej. —3816—

Z Petersburga.

W *Russk. imw.* znajdujemy następującą notatkę o wielkich manewrach francuzkich roku bieżącego:

Wielkie tegoroczne manewry francuzkie mają wybitne znaczenie nie tylko pod względem wyćwiczenia wojska, lecz i pod względem organizacyjnym. Przy urządzaniu wielkich manewrów francuzkie ministerjum wojny pod wielu względami wyprzedza ministerja innych państw zachodnio-europejskich, na jednym wszakże punkcie Francja dała się wyprzedzić Niemcom i Austrii, a mianowicie pod względem powołania rezerw do udziału w manewrach. Według oświadczenia ministra wojny brak ten będzie uzupełniony w r. 1892-ym, w którym postanowiono zmobilizować część rezerw i włączyć je do wojsk manewrujących.

Birż. wied. objaśniają, iż niepokój na giełdzie petersburskiej wywołany został całkowicie wpływami zagranicznymi:

„Trudne położenie giełdy paryskiej, nie mogło pozostać bez wpływu na obroty z papierami russkimi, które spadły w cenie na równi z innymi papierami na giełdzie paryskiej. Giełda berlińska skorzystała z tej okoliczności, aby obniżyć ceny obligacji pożyczek wschodnich. Co się zaś tyczy niepokojnego stanu rzeczy na giełdzie paryskiej, to objaśnić go znów można złem położeniem ekonomicznym Hiszpanji i spadkiem papierów hiszpańskich, znajdujących się w obfitości w rękach spekulacji paryskiej.”

Russk. żiżn zamieściło artykuł p. t. „Czy potrzebne jest w Rosji oddzielne ministerjum rolnictwa”. Na wstępie dziennik petersburski pisze:

„W literaturze i prasie coraz częściej pojawia się kwestja, czy potrzebne jest w Rosji ministerjum rolnictwa. Uprawa ziemi i połączonej z nią przemysł wiejski, czem zajmuje się w Rosji 90% ludności nie

posiada nietylko owego ministerjum, lecz nawet głównego zarządu w rodzaju tego, jaki posiada hodowla koni.”

Atrybucje ministerjum rolnictwa, gdyby takie kiedykolwiek miało powstać, podzielone są pomiędzy istniejące ministerja i wyższe władze specjalne, co nie może oczywiście wpływać na ujednostajnienie planu we wszelkich czynnościach, które mają na celu dobro rolnictwa i przemysłu wiejskiego. Zresztą nie wszystkie nawet potrzeby, zwłaszcza przemysłu rolnego, zostały uwzględnione przy obecnym podziale istniejącego *in partibus infidelium* ministerjum rolnictwa:

„Przypuścimy—pisze dalej cytowana przez nas gazeta—że trzeba doprowadzić gospodarstwo wiejskie do stanu kwitnącego, a rolników do takiej pomyślności, ażeby każdy z nich mógł mieć zawsze kurę w rosole. Lecz przecież poglądy na gospodarstwo wiejskie są nader niewyrobiane, a drogę teoretycznych do pomyślności istnieje tyle, ile jest oddzielnych ministerjów i funkcjonujących w nich meżów stanu. Tymczasem jeden tylko człowiek, panujący całkowicie nad przedmiotem we wszystkich jego gałęziach i obdarzony odpowiednią władzą, mógłby wytknąć odpowiednie ścieżki.

„Ale rolnictwo jest tylko częścią gospodarstwa wiejskiego i związanego z niem przemysłu. Rolnictwo zawiera w sobie hodowlę bydła, gorzelnictwo, buraki, bawełnę, tytuń, wino, jedwabnictwo, olej, produkcję mleczną, wełnę, las, irygację — słowem, cały leksykon produkcji, ściśle z niem połączonych. Wszystkie te gałęzie łączą się nadto z produkcją przemyślową i fabryczną, stanowiąc poważne źródło bogactwa krajowego, a jednak nie posiadają one ani jednostajnego planu, ani określonego celu, ani głównej kierowniczej dłoni.

„Wszystkie pobożne życzenia o wprowadzeniu hypoteki w gubernjach wewnętrznych, kredytu meljoracyjnego, różnych rodzajów ubezpieczeń, opartych na wzajemności itd., zawsze rozbiły się o brak jednej kompetentnej władzy, któraby rzecz tę wzięła w swoje ręce...”

„Łatwo zaś zrozumieć, że taką kompetentną władzą może być tylko minister, tj. osoba samodzielna, równa innym ministrom. Konkluzja ta jest oczywiście i służy jako odpowiedź na pytanie, postawione na wstępie.”

W Woroneżu dr. Klinger miał odczyt w tamtejszem Towarzystwie rolniczym o własnościach i pożywności chleba, upieczonego z mąki żytniej, zmieszanej z siewką buraczaną. Dr. K. zakomunikował przedewszystkiem rezultaty żywienia robotników cukrowni we wsi Ramoni owym chlebem buraczanym. Do doświadczeń wybrano 35-iu robotników, zrewidowanych przez dra K. pod względem zdrowotnym i skrupulatnie zważonych. Robotnikom tym dawano wyłącznie chleb z domieszką buraków i syropu, który spożywany był zawsze ze smakiem. W ciągu pięciu dni nie wykryto żadnych zaburzeń w organach trawienia, a waga wybranych robotników nie zmieniła się wcale. Jednocześnie na wzmiankowanym posiedzeniu prelegent przedstawił kawałek chleba, pieczonego przed 27-iu dniami. Chleb był prawie świeży i smaczny. Dr. K. sądzi, iż wobec powyższych doświadczeń kwestję wypieku chleba z mąki żytniej z domieszką wyciżyn buraczanych i syropu można uważać za rozwiązaną. Jest to ważna kwestja, ponieważ w obrębie państwa istnieje przeszło 220 cukrowni, produkujących całe miliony wyciżyn, które zwykle traktowane są jako mało użyteczne odpadki.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 1-go listopada. (Tel. Aj. półn.)— Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Marja Pawłówna została obdarowana znakiem honorowym Maryjskim nieskazitelnej służby za 15 lat w zarządzie instytucyj Cesarzowej Marji.

Brest 1-go listopada. (Tel. Aj. półn.)— Na bankiecie, danym na pokładzie „Minina” na cześć oficerów francuzkich, obecne były także władze cywilne i wojskowe. Prefekt morski wznosił toast za Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszych Państwa, kapitan Biriulew odpowiedział toastem na cześć prezydenta Carnota, narodu francuzkiego i francuzkiej armji oraz floty. Fregata „Dymitry Doński”, wymieniwszy salwy ze statkami francuzkimi, wyruszyła do Gibraltaru i Algieru.

Paryż 1-go listopada. (Tel. Aj. p.)— Prezydent Rzeczypospolitej francuzkiej, Carnot, złożył wczoraj rewizytę Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Księżciu Aleksemu Aleksandrowiczowi i Księżciu Leuchtenberskiemu. Gazeta *Paix* powiada, że

spotkanie prezydenta Rzeczypospolitej z Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księżciem nie ograniczyło się na prostej wymianie grzeczności i że rozmawiali Oni długo ze sobą o uroczystościach kronsztadzkich i o pomyślnych ich skutkach.

Petersburg 1-go listopada. (Tel. Aj. półn.)— Ogłoszony został Ukaz Najwyższy, według którego, obok utrzymania zakazu wywozu żyta, mąki żytniej i wszelkich odpadków zbożowych, zakaz ten rozciągnięty zostaje na wszelkie inne rodzaje zboża, wyjąwszy pszenicę, oraz na kartofle, tudzież na produkty zbożowe, których wywóz jest wzbroniony, jak również na produkty z kartofli, jak: mąka, siód, kasza, ciasto i chleb w bochenkach. Zakaz wstępuje w wykonanie od dnia ogłoszenia go w Dzienniku praw. Ministrowi finansów zostaje polecone zawiadomienie w drodze telegraficznej urzędów celnych o nastąpiącym zakazie. Od zakazu na przeciąg trzech dni po jego wejściu w wykonanie wyłączone są wymienione produkty, jeżeli służy do skompletowania ładunku, rozpoczętego przed ogłoszeniem zakazu i jeżeli przed upływem trzydniowego terminu zostaną wyprawione za granicę przez krajowe urzędy celne.

Petersburg 1-go listopada. (Tel. Aj. półn.)— Ogłoszonym zostało rozporządzenie, aby wszystkie ofiary w naturze na rzecz dotkniętych nieurodzajem korzystały z bezpłatnego przewozu kolejami na zasadzie świadectw władz gubernjalnych i powiatowych.

Petersburg 1-go listopada. (T. Aj. półn.)— *Now. wr.* słyszało, że oprócz wyasygnowanych już ze skarbu na potrzeby wyżywienia ludności w okolicach, gdzie był nieurodzaj, 32 milionów, wyasygnowano na ten sam cel drugie 32 miliony.

Petersburg 1-go listopada. (Tel. Aj. półn.)— *Birż. wied.* donoszą, że zjazd przedstawicieli kolei roztrząsa kwestję ujednostajnienia taryf kolejowych. Główne zasady projektu ogólnej taryfy obejmują taryfy bezpośredniej komunikacji i dziennik przypuszcza, że ustanowienie jednostajnej taryfy wkrótce będzie urzeczywistnione.

Brest 1-go listopada. (Tel. Ajenc. północn.)— Eskadra russka wypłynęła na pełne morze. Okręty russkie i francuzkie żegnały się salwami działowymi.

Brest 1-go listopada. (Tel. Ajencji półn.)— Eskadra północna wyruszyła na morze. Ekwipaż russki i francuzki wymieniły salwy.

Kostroma 1-go listopada. (Tel. Aj. p.)— Wołga stanęła.

DECENTRALIZACJA KOLEJOWA.

Wiedeń 2-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)— Sprawa decentralizacji kolejowej weszła w nową fazę. Blizkie objęcie północnej kolei Ferdynanda przez rząd wywoła konieczność utworzenia trzech lub czterech większych samoistnych władz kolejowych w Galicji, a mianowicie w centrach ruchu i głównych punktach strategicznych. Te powiększone dyrekcje lub inspektoraty wyposażone będą w szeroką władzę i liczny personel. Dla jednności służby będą one podlegały pod pewnym względem dyrekcji lwowskiej. Tym sposobem nowa organizacja zadowolni wszystkie sfery interesowane w kraju, tudzież komendy wojskowe. Protest Krakowa przyspieszył tę szczęśliwą kombinację.

WYSTAWA WĘGIERSKA.

Budapeszt 1-go listopada. (Tel. pr. K. W.)— Na wczorajszym posiedzeniu sejmowem minister handlu, Barosz, przedstawił projekt urządzenia w r. 1895-ym węgierskiej wystawy narodowej w Budapeszcie.

BISMARCK W BERLINIE.

Berlin 1-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.)— Uchodzi już prawie za rzecz pewną, że książę Bismark przybędzie do Berlina na otwarcie parlamentu głównie celem zabrania głosu przeciw niemiecko-austriackiemu traktatowi handlowemu.

PROCES CIPRIANIEGO.

Rzym 1-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)— Trybunał zawiesił dalsze posiedzenia w procesie Ci

prawnego z powodu gorszego zachowania się oskarżonych i obrońców. Rozprawa będzie prowadzona zaocznie. Obrońcy skazani na zapłacenie kosztów, wywołanych przez przerwę w procesie.

GŁOSNY PROCES

Paryż 1-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)— Bogaty handlarz owiec, Armstrong, wnosi skargę rozwodową przeciw żonie swej, słynnej śpiewaczce Opery paryskiej, Melbie, o wiarołomstwo. Współoskarżonym jest książę Ludwik Filip orleański. Armstrong żąda od niego indemnizacji w sumie 500,000 fr.

EWAKUACJA EGIPTU

Londyn 1-go listopada. (Tel. pryw. K. W.)— Minister marynarki, lord Hamilton, oświadczył w mowie publicznie wygłoszonej, że wycofanie wojsk angielskich z Egiptu wywołałoby wojnę, ponieważ inne mocarstwo zapragnęłoby wtedy zawładnąć Nilem. Gdyby zaś Egipt pozostawiono własnym losom, wybuchłaby tam anarchja.

EMIGRACJA ŻYDOWSKA.

Konstantynopol 1-go listopada. (Tel. pryw. K. W.)— Rozesłany przez W. Portę do mocarstw okólnik w sprawie kolonizacji żydowskiej powiada: „Aby zapobiedz niebezpieczeństwu, jakie z nagromadzenia się wychodźców żydowskich dla zdrowia publicznego wynikają, musiała W. Porta, jako środek zapobiegawczy, zabronić rzeczonym wychodźcom dostępu na terytorjum tureckie. Minister spraw zewnętrznych uprasza przeto W. E. o zawezwanie towarzystw żeglugi, aby zaniechały przywozu wychodźców żydowskich do Turcji, ponieważ władze portowe otrzymały rozkaz niedopuszczania ich na ląd.”

WYBÓR PATRJARCHY.

Konstantynopol 1-go listopada. (Tel. pryw. K. W.)— Wybór patryarchy ekumenicznego odbędzie się d. 15-go b. m. Wybrany będzie dawniejszy patryarcha Joachim. Współzawodnik jego, Germanos, otrzymał tylko osiem głosów.

ŚNIEGI

Sofja 2-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)— W wawozach śliwnickich spadły śniegi na dziesięć metrów

TRZESIENIE ZIEMI.

Londyn 1-go listopada. (Tel. pr. K. War.)— Depesze z Japonji donoszą: W prowincji Nagoya 18,000 domów runęło, 2,000 osób zabitych. W mieście Gifu 5,000 domów zniszczonych, 5,000 ludzi zginęło. Miasto Kano, Kasamatsu i Ogaki doszczętnie zburzone.

Londyn 1-go listopada. (T. pr. Kur. W.)— Ofiarą trzęsienia ziemi w Japonji padło 24,000 zabitych. Kilka miast znikło. Koleje zniszczone na przestrzeni siedemdziesięciu mil.

Berlin 1-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.)— Wczoraj odbył się obiad u tutejszego posła amerykańskiego, na którym obecnych było kilku ministrów pruskich. Próbowano podczas obiadu amerykańskiego chleba z kukurydzy, który podobno przypadł wszystkim do smaku.

Berlin 1-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.)— Baronowa Suttner otrzymała od hr. Leona Tołstoja list wieszający jej powieści „Waffen nieder!”. Tołstoj powatpuje wszakże, aby sądy rozjemcze stanowiąc mogły skuteczny środek przeciw wojnie.

Poznań 2-go listopada. (T. pr. K. W.)— Nominacja ks. Stabilewskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego urzędownie ogłoszona.

Paryż 1-go listopada. (Tel. pr. K. W.)— Komisja budżetowa uchwaliła na wniosek Reinacha subwencję dla liceum francuzkiego w Petersburgu.

Paryż 1-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)— W izbie deputowanych toczyła się wczoraj namiętna dyskusja z powodu wnosku Ernesta Roche, żądającego amnestji dla socjalisty Lafargue'a, skazanego na dwa lata ciężkiego więzienia za podżeganie robotników do zmywy w Fourmies. Z mowy Clémenceau wynika, że radykalisci wypowiadają sojusz rządowi.

wi. Izba przyjęła na żądanie ministra sprawiedliwości 240 głosami przeciw 161 prosty porządek dzienny.

Paryż 1-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)— Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych minister sprawiedliwości wnosi projekt ukroczenia prostytucji.

Paryż 1-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)— Rząd otrzymał wiadomość, że rozbójnicy na wyspie Madagaskarze zamordowali lekarza francuzkiego Beziata i dwudziestu towarzyszących mu krajowców. Francja będzie żądała od rządu Howasów indemnizacji na rzecz pozostałej rodziny Beziata.

Paryż 1-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)— Univers donosi: Leon XIII-ty wypracował memoriał, który wykazuje, że równocześnie najwyżsi przedstawiciele władzy świeckiej i duchownej w Rzymie rezydować nie mogą. Papież zastrzega sobie przeto powzięcie postanowień, jakich wymaga zabezpieczenie jego swobody i niezawisłości.

Rzym 1-go listopada. (Tel. pr. K. Warsz.)— Organy rządowe zapewniają, że Rudini w odpowiedzi na interpelację Indelliego potępi ruch, wszczęty przez Menottiego Garibaldiiego i masonerję rzymską za obaleniem ustawy, poręczającej bezpieczeństwo i swobodę Watykanu.

Trjst 1-go listopada. (Tel. pr. K. W.)— Zażarta agitacja, jaką od tygodnia w Parenzo i okolicy prowadzono z powodu wyboru posła do rady państwa w miejsce Vergottiniego, skończyła się zwycięstwem chorwatów. Kandydat ich, Michał Laginia, pobit czterema głosami kandydata włoskiego.

Pallanza 1-go listopada. (T. pr. K. W.)— Stan królowej rumuńskiej polepsza się ciągle.

Londyn 1-go listopada. (Tel. pr. K. W.)— Rząd angielski otrzymał od niemieckiego zadowolniające objaśnienia w sprawie samowolnego wkroczenia Emina baszy na terytorjum angielskie w centralnej Afryce.

Bukareszt 1-go listopada. (Tel. pr. K. W.)— Wybuchu przesilenia ministerjalnego oczekują lada chwila. Łazarz Katardziu ustąpi.

Sofja 1-go listopada. (T. pr. K. W.)— W Chaskowo aresztowany został Christo Kuzmanow, obwiniony o udział w zamordowaniu ministra Belczewa. Ponieważ stawiał opór, odniósł ciężkie pokaleczenia.

Belgrad 1-go listopada. (Tel. pr. K. W.)— Minister finansów Wuicz podał się do dymisji.

Berlin 2-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)— Ruble w gotówce 206 50 (onegdaj 208.15)
Ruble na dostawę 208 50 (onegdaj 205.50)

GIEŁDA.

Warszawa d. 2-go listopada.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały bardzo niepomyślnie i różnorodnie, zapowiadały bowiem 205, 204.75 w zaofiarowaniu, około 204 i około 203, co odpowiada kursom 48.77½, 48.85, 49.02½ i 49.25 bez kosztów. Nadto nadesłano depesze, zaznaczające niezwykle słabe usposobienie giełdy berlińskiej dla rubli, oraz donoszące o wstrzymaniu wywozu produktów zbożowych za granicę, z wyjątkiem pszenicy. Wobec tych wiadomości, giełda nasza była usposobiona mocno dla walut i podniosła dość szybko nader tani kurs Berlina wpłatowego 48.25 (równia 207.30 m. bez kosztów) do 48.45 (t. j. 206.40 m. za 100 rs.). Ten tak bardzo tani poziom kursów giełdy naszej względnie do powyższych taksacyj zawdzięczać należy brakowi gotówki. Różnice tworzyły dziś 20 kop., a przy uwzględnieniu onegdajszego kursu końcowego 45 kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś bardzo dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym względnie do woli kupującego do końca grudnia r. b. po 49.20 (t. j. 203.25 m.), z odbiorem stałym w końcu grudnia r. b. po 49, 49.05, 49.10 i 49.15, w połowie grudnia r. b. po 49, w końcu b. m. po 48.70, 48.80, 48.85, 48.90, 48.95 i 49, a z odbiorem codziennym stosownie do woli zbywającego od połowy do końca grudnia r. b. po 49.15 i od połowy do końca b. m. po 48.70.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 48.25, 48.27½, 48.30, 48.32½, 48.35, 48.37½, 48.40, 48.42½ i 48.45, nie zatrzymując się dłużej przy żadnym z tych kursów. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 48.20 i 48.22½. Londyn krótki bez ruchu. Paryż krótki brano po 89.15. Za Wiedeń krótki osiagano 88.75.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn po 9.75 i na Wiedeń 88.75.

W papierach obroty średnie, lecz ospałe, przy tendencji słabej. Żądano za listy likwidacyjne 97 i 96.75, względnie do wielkości odcinków, bez pokupu. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu nominalnem po 99.50 II i III em., zabrano kilkadziesiąt listów premjowych szlacheckich, pełnoopłaconych po 208, 207.50, 207 i 206. Pożyczkę wewnętrzną 4% z roku 1887-go I-ej em. ceniono po 94.50.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 100.— I-ej ser. i po 99.35 II, III, IV i V-ej serji, a umieszczono kilkadziesiąt tys. ostatniej serji po 99.20, 99.15, 99.10 i 99.05, oraz rs. 10,000 z jednomiesięczną dostawą po 98.80. Listy zastawne miasta Warszawy ofiarowano po 101.50 I-ej ser., po 100.75 II-ej s., po 100.— III-ej ser., i po 99.30 IV-ej i V-ej s., nabyto kilka tysięcy I-ej s. po 101, oraz kilka tys. V-ej ser po 99.20.

Zapłacono rs. 1.567/12, rs. 1.562/3, rs. 1.563/4 i rs. 1.565/6 za rs. 10,000 kuponów celnych, oraz 48.20, 48.22½ za kilkadziesiąt tysięcy marek w gotówce, przy żądaniu po rs. 1.57 za kup. celne, 47½ kop. za marki, 84 kop. za guldeny i 392/3 kop. za franki.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

Nieurzędowo żądano za Berlin krótki 48.50, za Londyn krótki 9.77, za Paryż krótki 39.40 i za Wiedeń krótki 88.90.

Okowiła. Wiadro 100% rs. 11.69 do rs. 11.72 netto. Wiadro 78% rs. 9.80 do rs. 9.22 — 2%. Dowozów brak. Usposobienie mocne. Ceny warsz. Tow. ocz. sprz. spir. 11.65.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 2-im listopada. Dostawy pszenicy w dniu dzisiejszym były bardzo znaczne, wynosiły przeszło 1000 korey, prawdziwie wyborowe ziarna nie było, dobrą białą sprzedawano po 8.15 do 8.25, za psstrą płacono 7.80 do 8 rs. Żyta tylko 100 korey wystawiono na sprzedaż, wyborowy towar nabywano po 7.50, średnie po 7 rs. Owsa 100 korey, stosownie do gatunku oddawano po 3.15 do 3.50.—Na wczorajszym targu praskim panowało mocne usposobienie, przy obrotach nieznacznych. Sprzedawano wyłącznie na potrzeby miejscowe. Dowóz wynosił 52 wagony, z których 14 wagonów było żyta, 13 owsa, 15 jęczmienia i 10 kaszy jaglanej. Za żyto wyborowe płacono 127 do 130 kop., za średnie 124 do 126 kop., za orddynaryjne 122 do 123 kop. Owies bezzmiany, wyborowy 95—100 kop., średni 88—93 kop., ordynaryjny 85—87 kop. Gryka 105—110 kop. jęczmień stosownie do dobroci ziarna 90—110 kop. Kasza jaglana nabywana była głównie w gorszych i średnich gatunkach po 125 do 130 kop., za wyborową żądano do 140 kop.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 31 października 1891 r.		
	wyszło:	pozostaje:
Żyta	9 wagonów	203 wagonów
Owsa	5 "	83 "
Mąki żytniej	4 "	82 "
Mąki pszennej	1 "	89 "
Kaszy jaglanej	18 "	290 "
Kaszy gryczanej	— "	— "
Ryżu	— "	5 "
Pszenicy	2 "	88 "
Jęczmienia	5 "	85 "
Grochu	— "	3 "
Gryki	— "	1 "
Cebuli	— "	— "
Fasoli	— "	14 "
Łoju	— "	— "
Makuchów	— "	4 "
Mąki kartoflanej	— "	11 "
Cukru	— "	1 "
Rodzenków	— "	1 "
Żelaza	— "	1 "
Kukurydzy	1 "	— "
Razem 40 wagonów		806 wagonów.

Libawa 28-go października.—Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) słabej, russkie 130 do 131 kop., suche litewskie 125 do 130 kop. Pszenica bez ruchu. Owies biały bardzo słabo, na terminy: litewski suchy 85 kop., dobry od 85 do 86 kop., wyborowy 87 do 88 kop., kurlandzki i litewski w wysokich gatunkach od 90 kop., loco wyborowy 94—96 kop., owies szarpany (bez ości) bez ruchu; owies czarny w towarze gotowym bardzo słabo, wyborowy 87 kop., zwyczajny 86 kop., owies czarno-pstry 83 kop. Jęczmień bez zmiany, dobry kurlandzki 87 do 89 kop., litewski dobry 85 do 86 kop. (za 100 funt. hol.), na paszę suchy 87 do 88 kop. Hreczka (z gwar. wagi 100 funt. hol.) 108 kop., lżejsza 102 do 103 kop. Groch suchy słabo, na paszę 104 do 105 kop. Bób 104 do 105 kop. Fasola biała 105 do 110 kop. Siemię lniane słabo, 135 do 150 kop. Makuchy lniane i konopne bez ruchu. Otręby pszenne i żytnie bez nabywców. Siemię konopne 150 kop. nominalnie. Lnica 105 do 115 kop. nominalnie za pud. Dowóz w d. 27-ym i 28-ym października wynosił: 22 wagony żyta, 19 wag. jęczmienia, 305 wagonów owsa i 244 wagonów różnych innych towarów.

Len. Ryga. Za berkowiec lnu wyborowego płać rs. 80 do 32, a za gatunki zwyczajne po rs. 27 do 28.

Chmiel. Norymberga 27-go października.— Przy dowozach wynoszących około 400 bel, chmiel podniósł się o kilka marek. Wielu kupców nabywało towar na wywóz. Zapasy chmielu są w ogóle nieznaczne, a usposobienie rynku mocne.

Cukier. Odesa 27-go października.— Odeski rynek cukrowy odznaczał się w tygodniu ubiegłym spokojem. Notowano rafinadę Brodzkiego po rs. 5 kop. 15 do 5 kop. 25, hr. Bobryńskich po rs. 5 kop. 20 do 5 kop. 30, fabryki Gniewań po rs. 5 do 5 k. 5, rafinerji czerkawskiej po rs. 5.10 do 5 kop. 15 za pud; mączkę cukrową krystaliczną po rs. 4 kop. 25 do rs. 4 kop. 30 a na eksport po rs. 2.10 za pud. Wywieziono z portu odeskiego w czasie od dnia 16-go do 25-go października r. b. 299,408 pudów cukru.

Fabryka Pierników

pod firmą

A. EHESTAEDEprzy ulicy *Zabiej* nr 5

uprasza najuprzejmiej łaskawych swoich odbiorców o wczesne nadsyłanie zapotrzebowań na święta Bożego Narodzenia. 1891 3807

Od Leczniczy I—Niecyla I.Dr med. **Adam Ciągłiński** przyjmuje chorych z cierpieniami nerwowymi (leczenie elektrycznością) codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 3½—4½ po poł. 3804**OGŁOSZENIE**

WARSZAWSKI

Kantor Banku Państwa

podaje do powszechnej wiadomości, że do czasu dalszego rozporządzenia, pobierany będzie procent od dyskonta weksli w stosunku 6%, od pożyczek na zastaw papierów procentowych 7% i od otwartych kredytów na papiery procentowe 8% rocznie. 1525r

— **Kąpiele elektryczne** o prądzie stałym lub przerywanym, używane ze skutkiem w cierpieniach reumatycznych, neuralgiach, oraz w rozmaitych postaciach osłabienia i rozdrażnienia nerwowego, świeżo urządzone, wydają się pod ścisłym nadzorem lekarzy w zakładzie hydropatyczno-pneumatycznym, Oboźna 5. (3)— W tych dniach **otwartą została** przy ulicy Granicznej nr 10**Poliklinika dra Goldflama**

przeznaczona na bezpłatne leczenie przychodzących chorych z cierpieniami wewnętrznymi i nerwowymi, codziennie (z wyjątkiem niedziel i ważniejszych świąt) od 10½—12-ej. 1520r

„CORICIDE“**Amerykański plaster na odciski** (niezawodny środek pozbycia się takowych), **po kop. 35 za pudełko**, polecają **Trzcinski, Urbanowicz i Różycki**, skład materiałów aptecznych, fabryka środków opatrunkowych i laboratorium chemiczno-farmaceutyczne w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście nr. 17, wprost kościoła pokarmelickiego. 531r— **Dentysta-lekarz L. Szymański** powrócił z zagranicy i przeprowadził się na Krakowskie-Przedmieście 73, róg Nowo-Miodowej. 1492r**FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH I CERAT**
pod firmą **J. FRANASZEK**,

posiada zawsze na składzie: Obicia papierowe najświetniejszych dezeni i kolorów, w gatunkach od najtańszych aż do wspaniałych, imitujących materje złotem i srebrem przerabiane, które na żądanie i w kolorach podług materji meblowych wykonywają się.

Fabryka zwraca uwagę, że do obić używa farb zupełnie dla zdrowia nie szkodliwych, za co na Wystawie Hygienicznej odznaczona została **Dyplomem Uznania**.

Ceny stałe i umiarkowane, na żądanie wysyła się na prowincję zdolnych majstrów do wyklejania całych mieszkań. — Za akuradne wykończenie robót poręcza się.

Próby na każde zapotrzebowanie franco i gratis.—Wielki wybór Cerat i Rolet.

Główny Skład w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 15. 797r**Sprzedaje się tanio**

przez krótki czas,

z powodu wyjazdu,

2 garnitury mebli wyścielanych z portjerami, szafa jesionowa o 3 drzwiach, 2 stoliki machoniowe do kart, stolik i etażerka machoniowe z blatami marmurowymi, 2 łóżka machoniowe z materacami na sprężynach, 6 materacy z czystego włosa, obrazy, książki, przybory bronzowe do biura męzkiego, wazoniki porcelanowe i szklane.—Wiadomość ul. Mazowiecka № 6, m. 1, u lokaja Jana, od 9—12 w poł. i od 2—5 po poł. 1526

Daktyle Marokańskie

tegoroczne świeże

oraz **Malaga Rodzynki, Figi smirneńskie, Prunelki**, poleca handel**L. Wróbel**,

Krakowskie-Przedm. № 25. 1537

ALUMINIUM (Glin),

czyste Aluminium i Aluminium-bronz, blacha, drut, rury i klucze,

u **W. Seela**, Erywańska № 10, w Warszawie.**Aluminium Industrie Actiengesellschaft**

w Neuhausen (Szwajcarja). 1351

Handel Towarów Kolonialnych,egzystujący lat dwadzieścia jeden pod firmą **Władysława Jussewicza** i nadal prowadzić będą, starając się o towary dobre i ceny możliwie niskie, z czem polecam się względem Szanownej Publicki—**Chłodna 12,****Stanisława Jussewicz.**

1516

ESSENCJA OCTOWA

czyli Ocet skoncentrowany

FABRYK

Krell & C° w Grodzisku,**G. Ottmann & C° w Środuli,**

uznany za najlepszy przez wiele powag lekarskich, zawiera 80% czystego kwasu octowego.

Przez prostą domieszkę wody, otrzymuje się z jednej butelki essencji 40 równej wielkości butelek najlepszego octu stołowego lub 20 butelek mocnego octu do marynat.

Ocet ten nie zawiera żadnych części składowych, wywołujących fermentację i dla tego też nie mętnieje i lepiej niż każdy inny nadaje się do marynat.

Kontrolę mocy i czystości wyrobów wspomnianych fabryk, uskuteczniają stale Profesor **N. Milicer**, zawiadujący Pracownią Chemiczną Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i Doktor **Aleksander M. Weinberg**.

Sprzedaż detaliczna we wszystkich składach aptecznych, kolonialnych, sklepach spożywczych etc.

Sprzedaż hurtowa u Franciszka Fuchsa i Synów,

Warszawa, Miodowa № 16. 1360

250,000powieść **Michała Bałuckiego**

(Stronie 404; ogólnego zbioru tom XII-ty).

Wyszła z druku i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po rs. 1 kop. 30, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 45.

Dla prenumeratorów zaś „Kurjera Warszawskiego” (tylko Administracji Kurjera), po kop. 97½, z przesyłką pocztową na prowincję rs. 1 kop. 10.

Wydawnictwo **S. Lewentala** w Warszawie, Nowy-Swiat № 41. 1774r**BROWAR**

piwa bawarskiego i zwyczajnego,

w ruchu będący i dobrze procentujący, z kompletnym urządzeniem, budynkami, lodownikami i ziemią do sprzedania na prowincji. Kapitał potrzebny do 18,000 rs.—Wiadomość: **Warecka 5, m. 5, w godz. od 9 do 11 zrana.** 1507**Maszyna parowa**

o sile 10 koni, dwa miesiące tylko

była w użyciu.—Wiadomość ul. Wolności № 8. 1519

Dla pp. Rekawiczników.

Różnokolorowe flanele podszewkowe nadeszły

do SKŁADU

J. Lukrec,

Marszałkowska 132. 1513

DO SKŁADU 3r

Stanisława Baumann

przy ulicy Elektoralnej № 7,

naprzeciw Banku,

nadedchają ciągłe wielkie transporty

Cementu Portland

z fabryk niemieckich i krajowych:

Cegły i Gliny ogniotrwałej,**Węgla kowalskich angielskich,****Tektury smołocowej,****Stali Resorowej Angielskiej.**

1519

**Przeniesiony Kantor****F. ŁAPIŃSKIEGO,**

z ulicy Jerozolimskiej № 63, na ulicę Marszałkowską № 101 (róg Jerozolimskiej, dom L. Marconi).

Najdawniejszy, 27 lat egzystujący handel **Węglem i Drzewem.**

Kantor otwarty od godziny 8-ej rano do godziny 7-ej wieczór. 1496r

Skład ulica Towarowa № 2, otwarty od godziny 6-ej rano do godziny 7-ej wieczór.

Telefony.

F. ŁAPIŃSKI.

Tattersall Warszawski,

Ordynackie, ul. Okólnik № 9,
ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Kli-
entów swoich, że d. 5 Listopada r. b., o g.
8 i pół wieczór, rozpoczną się jazdy zbio-
rowe.—P. Marja Wodzińska udziela le-
kcji jazdy konnej paniom i dzieciom. 1528

PROPINACJA,

położona o 8 mile od Warszawy, o dwie
wiorsty od kolei żelaznej, w majątku w któ-
rym znajduje się kościół, jest do wydzier-
żawienia od Nowego-Roku.—Blizsze wiado-
mości udzieli adwokat Rytel, Hotel Polski
ulica Długa. 1525



L'URBAINE

FRANCUZKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

Najwyżej zatwierdzone dla operacji w Rosji w d. 2 Czerwca 1889 r.

Kapitał zakładowy 12,000,000 franków.

Fundusz rezerwy do dnia 1 Stycznia 1890 r. 65,000,000 franków.

Kaucja złożona w Banku Państwa rs. 500,000.

Towarzystwo L'Urbaine zawarło w 1890 r. we Francji i w in-
nych państwach Europy nowych ubezpieczeń na 50,000,000
franków.

Nad czynnościami Towarzystwa ustanowiona ciągła faktyczna
kontrola Rządu, której koszta ponosi Towarzystwo a nie
ubezpieczeni.

Do wielu z nader licznych kombinacji ubezpieczeń przywiązana
jest t. z. „gwarancja,” na zasadzie której Towarzystwo umarza
ubezpieczonym składki w razie choroby, a wypłaca 3/4 ubez-
pieczonego kapitału niezwłocznie, bez względu na termin poli-
sy, w razie kalectwa lub w ogóle niezdolności do pracy, resztę zaś t. j.
pozostałą ćwierć ubezpieczonego kapitału Towarzystwo wypłaca w ter-
minie polisy ubezpieczonego, lub jego spadkobiercom.

Przykład: Pan X, w wieku lat 37, zawarłszy ubezpieczenie
mieszane z „gwarancją” na lat 20 na sumę 25,000 rubli
w niespełna rok, w skutek nieszczęśliwego wypadku, stał się niezdolnym
do pracy. Towarzystwo L'Urbaine wypłaciło mu 3/4 ubezpieczonego
kapitału t. j. 18,750 rubli, zachowując resztę do upływu terminu
ubezpieczenia i zwalniając go od dalszych składek.

Główna Reprezentacja na Królestwo Polskie

DOM BANKIERSKI

MIECZYŚLAW EPSTEIN

w Warszawie, Mazowiecka Nr 9.

PP. Agenci życzący sobie pracować dla Towarzystwa
L'Urbaine, zechcą zgłaszać się do Jeneralnej Reprezentacji
w Warszawie. 1063r

MUSBRATT

PLYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

Po jednym użyciu powyższego płynu, włosy siwe i rude otrzymują kolor trwały, ciemny
lub blond jasny, nie tracąc swej miękkości i mocy, a przez czas nie przybierają barwy zie-
lonej i rudej (jak to ma miejsce po innych płynach), lecz przeciwnie, dostają piękniejszego
połysku. Cena pudełka większego Rs. 3, mniejszego Rs. 2, w przesyłką kop. 50
drożej. Przy żądaniu należy wymienić kolor.

Sprzedaż główna w Centralnym Składzie Perfum i Kosmetyków

Jana Kalinowskiego,

dawniej
Aleksandra Kocha,

ulica Krakowskie-Przedmieście № 65—i w drugim magazynie w Warszawie, ulica
Marszałkowska № 185; oraz w znaczniejszych magazynach perfumeryjnych w Moskwie
u TEODORA, Kuzniecki most № 1, w Kijowie u ALEKSISA. 1380

Magazyn Mód
Madame Constance,
Królewska 6 (wprost pałacu Kronenberga),
poleca
wielki wybór Kapeluszy
na sezon bieżący, 1536
po cenach umiarkowanych.

OSTRZEŻENIE.

Liczne podrabiania i naśladownictwo

CLAZURY

na obuwiu damskie i dziecięce upowa-
żnia nas, że tylko z fabryki

Al. Karwackiego,

nagrodzona medalami, nie formuje sko-
rupy na powierzchni skóry, więc nie ka-
leczy takowej, oraz nie brudzi bielizny.—
Posrednio jest najtańszym środkiem do u-
trzymania obuwiu w czystości. 1780r

A. NOWAKOWSKI,

Bielska № 3 w Warszawie.

Lekeje Tańców

udziela po domach i u siebie w różnych go-
dzinach, dzieciom osobno. Ulica Nowy-Swiat
№ 64. — J. Zuberbier, Art. Bal. Teatr.
Warsz. 1357



FAIRBA

do włosów
W. HENNA

w Wiedniu,

z Orzechów Włoskich.

Środek nieszkodliwy, służący do prędkiego
ufarbowania włosów, głowy lub brody, na
kolory: czarny, blond, ciemno i jasno kaszta-
nowaty.—Cena za flakon wraz z przesyłką
rs. 3.—Skład Główny na Rossję

B. AURICH,

w ST.-PETERSBURGU,
Kotokolnaja 113.

1780r

Zarząd NAJWYŻEJ zatwierdzonego Towarzystwa Ubezpieczeń Transportów

„ROSSJANIN,”

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że od dnia 28 Września
(10 Października) 1891 r., zaczął przyjmować ubezpieczenia od
Ognia różnego rodzaju oraz transportów morskich,
zaś od 1 Stycznia 1892 r. zacznie przyjmować transportowanie
ładunków i ubezpieczenia transportów lądowych,
a z rozpoczęciem żeglugi w przyszłym 1892 roku i ubezpieczenia
rzeczne.

Ubezpieczenia będą się przyjmować w Zarządzie Towa-
rzystwa w St.-Petersburgu, w Generalnych Agenturach, oraz we
wszystkich Agenturach Towarzystwa otwieranych w znaczniejszych pun-
ktach handlowych i miastach Cesarstwa Rosyjskiego.

Prezes Zarządu A. S. Semenow,

Dyrektor E. F. Pipper,

„ P. P. Czeremisinow,

„ W. P. Usaczew,

Dyrektor Zarządzający N. P. de Rossi,

Powołując się na powyższe ogłoszenia, mam honor donieść osobom
interesowanym, że Generalna Reprezentacja Towa-
rzystwa powierzona mi została na Królestwo Polskie, w biurze znaj-
dującym się w Warszawie przy ulicy Przechodniej Nr 3, jako-
też i ustanowionych Agentów w ważniejszych punktach handlowych
Królestwa, odbywać się będą powyżej wskazane operacje Towarzystwa.

Warszawa, dnia 14 (26) Października 1891 r.

Generalny Reprezentant Towarzystwa Ubez-
pieczeń i Transportów „ROSSJANIN.”

1510

Inżynier A. KIERSNOWSKI.

Nauka i wychowanie.

Adres pierwszorzędnej biura nauczycielskie-
go Zaleski, Mazowiecka 16, rekomenduje
nauczycieli, nauczycielki, bony. 164r

Adres: Marszałkowska 70, Szkoła Zawodo-
wa dla kobiet Stanisławy Przeworskiej, roz-
poczyna kurs kroju sukien i inne. 32322

A) Zakład froeblovski Heleny Borowskiej,
Mokotowska 55. 30236

A) Szkoła kroju i szycia Leontine, Szpi-
talna 4, m. 17. Wyczuca najpiękniejszym
systemem Worth'a tylko za pomocą kredy i
centymetra. Patenty wydaje. 32151

Buchalterji wyczuca z upoważnienia wła-
dzy specjalista S. Rogulski, ulica Erywań-
ska 8. 32271

Do wspólnej nauki potrzebna dziewczynka
od 8—9 lat. Żorawia 43, m. 6. 32463

Francuzki muzykalne, niemki, polki fro-
eblovki, żądają posad. Jasna 2. Biuro Da-
browskiej. 32047

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs,
Angielska. 3 Miodowa, ofcyjna 25. 30050

Nauczycielka posiadająca gruntownie języ-
ki francuski i niemiecki z konwersacją, rus-
ki i przedmioty klasyczne, poszukuje lekcyj.
Chmielna 70, m. 1. 32431

Nauczycielka z patentem gimnazjalnym i
francuzkim poszukuje lekcyj lub korepety-
cyj. Ulica Chłodna 37, m. 2, od 5—8, z wy-
jątkiem niedzieli. 31965

Potrzebny jest zaraz na wyjazd sumienny
korepetytor, dla ostatecznego przygotowa-
nia chłopca do gimnazjum. Wiadomość: ulica
ska № 29, m. 4. 32019

Nauczycielka z patentem i francuzkim po-
szukuje lekcyj, korepetycyj. Wspólna 20,
mieszka. 30. 32432

Nauczycielka języka niemieckiego daje lek-
cje prywatnie. Hortensja № 7, mieszka-
nia 18. 32420

Nauczycielka, wyższy patent, udziela lek-
cyj, przyjmie demi-place. Ulica Chmielna
26—9. 32331

Początków muzyki fortepianowej udziałam
gruntdownie, tanio. Sosnowa 9, m. 5. 32220

Parzyanka udziela lekcyj i konwersacji.
Nowy-Swiat № 21, m. 17. 32009

Rodowita wykształcona francuzka udziela
Rkonwersacji tanio, w godzinach wieczornych.
Nowo-Senatorska 3, m. 7. 32281

Student uniwersytetu udziela korepetycyj.
Złota 30. Oferty u stróża. 3131r

Student uniwersytetu, doświadczony kore-
petytor, poszukuje korepetycyj lub lekcyj
(matematyka, języki starożytno, polski). Ogro-
dowa 25, m. 21. 31973

Student ruskim, poszukuje lekcyj. Złota 20,
Smieszkania 30. 32336

Zakład froeblovski Janiny Motylińskiej, Że-
lazna 50, przyjmuje zapis dzieci. 32244

Za 8 rs. mies. przysposabia do gimnazjum
student pedagog. Wiadomość: Kruca № 48,
mieszkania 18. 3304

Boniesienia osobiste.

Dla „Olenki II” list wysłany. Proszę o odpo-
wiedź. 32434

Kujawianka dla „J.” Mińsk Gab. list wy-
ślany. 32441

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

A) Kucharz przyjmuje obstalunki, kolacje,
wesela, tanio. Cukiernia, Nowy-Swiat
№ 44. 32183

Gospodyni młoda, znająca haft i szycie, po-
szukuje miejsca do pojedynczej osoby. Oferty
przyjmuje Kurjer Warszawski pod literami
E. G. 32301

Kucharz samotny, przybyły z prowincji, po-
siadający świadectwa, obeznany z prywatną
i restauracyjną kuchnią, poszukuje miejsca.—
Łaskawe oferty przyjmuje kantor Kurjera
„Poszukujący № 53.” 32306

Linkorka młoda, z językami francuzkim,
niemieckim i ruskim, poszukuje zajęcia.—
Browarna № 2, m. 1. 31920

Niemka lat średnich, znająca się doskonale
na gospodarstwie, poszukuje miejsca do za-
rządu domu lub opiekowania się dziećmi w
miejscu albo na wyjazd. Wiadomość: ul. Hoża
№ 46, mieszka. 11, od godz. 2 do 4-ej. 32401

Ogrodnik żonaty poszukuje zajęcia w Ce-
sarstwie. Oferty adresować: Ruda Guzow-
ska, ul. Familijna, Wojejszewski. 31985

Rządca domu, energiczny, doświadczony, su-
mienny, poszukuje zarządu dużego domu.—
Kaucji 2,000 rs., poważne rekomendacje. Oferty
przyjmuje Kurjer „Rządca.” 3095r

Za mieszkanie! Rządca domu z 7-letnią
praktyką, urzędnik, z rodziną, poszukuje
miejsca. Oferty w Kurjerze Warszawskim pod
lit. Z. M. 3134r

100 rs. za wyrobienie posady człowiekowi
ze średnim wykształceniem, biegłemu
korespondentowi w językach polskim i rus-

skim, znającemu podwójną buchalterję. Dys-
krete zapewniam. Oferty sub „100” proszę
składać w kantorze Kurjera. 32254

b) Zaofiarowane.

Potrzebna jest zdolna rękawarka, podręcz-
na do staniaków. Nowogrodzka 13, mieszka-
nia 3. 32012

Potrzebna panna podręczna do krawieczy-
zny. Wspólna 29, m. 10. 32253

Potrzebne panienki do nauki kwiatów, za-
raz płatne. Marjańska 10, m. 11. 31931

Potrzebne maszynistki do bielizny. Ulica
Chmielna № 27, m. 14. 32194

Poszukuje się zdolnego krawca rękaw-
czek i krawciarki na wyjazd. Blizsza wia-
domość: Meyer, Wierzbowa 1. 32165

Potrzebny jest do małego folwarku pod
Warszawą rządca lub ekonom, kawaler, z
dobrą świadectwami. Blizsza wiadomość pod
№ 6 przy ulicy Orlej, w składzie metali. 31999

Panny podręczne i uzdolnione potrzebne są
zaraz do fabryki kwiatów St. Daniłowskiej,
Nowy-Swiat 42. 31666

Panienki do nauki krawieczyzny potrzebne
zaraz za wynagrodzeniem, Żorawia 23, mie-
szkania 20. 32103

Potrzebne zdolne maszynistki do bielizny
męskiej. Wspólna 17, mieszka. 9. 32455

Potrzebny zaraz agent-inkasent. Przecho-
dnia 3, skład mąki „Słodowiec.” 32439

Zdolna krojczyni potrzebna do zarządu pra-
zoownią w pierwszorzędnym magazynie. Re-
komendacje wynagalne. Zgłaszać się: ul. Wi-
doł № 21, m. 11. 32004

Kupno i sprzedaż.

Adres: Petrych, Rymarska 2.—Szkło, porcelana, fajans, szyby do okien. 3080r

Adres malarni i najtańszego w Warszawie Askladu porcelany St. Mioduszwskiego, ul. Szpitalna 10. 3r

Bilard w dobrym stanie do sprzedania. Marszałkowska 14. 31679

Buljon litewski i grzyby na funty i pud. — Żółwia 24, m. 2. 32199

Bryczka do sprzedania za rs. 120, spód żelazny; u lakiernika, Długa 20. 32243

Dywany i materjały białe najtaniej kupować u Giełzyskiego, ulica Marszałkowska 137. 2979r

Do sprzedania sukna niebieska jedwabna, raz używana, za przystępną cenę. Marszałkowska 145, m. 20. 31978

Do sprzedania futro z kołnierzem elki amerykańskie, cena rs. 20. Wiadomość ul. Krucza 24, m. 6. 3158r

Dywany strzyżone perskie, wójtkowe franki, portjery, kapy i koldry, najlepiej kupować po cenach fabrycznych w głównym składzie Kiltynowicza, Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 2926r

Do sprzedania zaraz garnitur mebli, umywalka, wózek-kołyska, dwa stoły lipowe. — Senatorska 28, m. 11. 32428

Fortepian wiedeński, mało używany, krótki, bardzo dobry, kosztował rs. 560, z powodu nagłego wyjazdu sprzedam za rs. 365. Ogrodowa 25, m. 29, od godz. 1—5-jej. 31924

Futro szopy w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Marszałkowska 110, w dystrybucji. 32405

Fortepian krótki, dobry, blat metalowy, szprejce, sprzedaje rs. 75. Chłodna 6, m. 17, wprost kościoła. 32406

Fortepian sprzedaje, zamieniam, wynajmuje, naprawy, strojenia. Nowy-Swiat 56, Kędzierski. 29343

Fortepian Hofera rs. 270 sprzedam. Aleja Jerozolimska 84, m. 15. 31765

Fortepian Erarda, paryski, w zupełnie dobrym stanie, bardzo tania sprzedam. Szeroka Freta 49, drugie piętro, stróż wskaże, godziny popołudniowe. 31944

Gruszki i jabłka dobre z Jankowa poleca skład „Ogrodnik Polski”, Mazowiecka 11. — Tamże można zamawiać buraki pastewne. 3085r

Jest do sprzedania futro męskie nurki, bardzo mało używane. Widzieć można od 12-jej do 5-jej. Ul. Świętojerska 30, m. 16. 32245

Kto ma do sprzedania powozik elegancji i konia, razem lub pojedynczo, niech się zgłasza: Orla 7, m. 7. 32423

Kupuję obrazy, sztychy, minjatury, porcelanę, figurki, zegary, brzoje, zbroje, meble, pasy poiskie, materje srebrne przerabiane, dywany, tabakierki emaljowane, biżuterje, srebra oraz wszelkie przedmioty starożytne i nowsze. B. Bolcewicz, Saski Plac 5. 26465

Kandelabry, otomana, szafy, stół, krzesła, zegar regulator, komoda. Jasna 2. 32427

Lankstrówka (kal. 12) do sprzedania niedrogo. Ul. Nowolipie 14, wiadomość u stróża. 32235

Lizwy wyściągowe (Panschin), nowe, sprzedam tania. Krucza 37, m. 9. 32350

Meble tani! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, otomana, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, parter, w drugiej bramie. 32104

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, franki, Marszałkowska 103, od ulicy Chmielnej 37, m. 30. 32383

Masło centryfugalne Osmolice-Krasinek sprzedaje codziennie biuro Ludwika hr. Krasieńskiego po kop. 45 funt. 30425

Meble za bezcen, garnitur czarny, orzechowy. Lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, szafka lustrzana. Nowogrodzka 23, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 32057

Masło dworskie świeże, niesolone i solone, w mleczarni, ul. Złota 9. 31276

Motor gazowy nowy, o sile 4-ch koni, zagraniczny, do sprzedania. Wiadomość u właściciela domu, Leszno 14. 32233

Meble bordo salonowe, eleganckie, urządzone roboty, za 200 rs. Zielna 15, mieszkania 2. 32203

Meble garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, łóżka, biurka, komody, kredensy i inne po niepraktykowane niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6. 32377

Meble garnitury, otomany, sofy, szeslongi, szafy, garnitur fantazyjny, biurko damskie czarne. Elektoralna 20, m. 13. 32435

Mebli garnitur juty kryty, otomana, tremeau tania. Jerozolimska 78, miesz. 10. 32486

Meble po zwinieciu magazynu, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 11, m. 13, w bramie na lewo. 32378

Miedź, rądo i kocioł oraz garnitur mebli do sprzedania. Wiadomość u szwajcara hotelu Drezdeńskiego. 32416

Nowe, tania. Garniturek fantazyjny, garnitur, otomana. Zakład przyjmuje obstalunki, przerabiania. Krucza 40. 32337

Okrycie szare syberyjskie, w porządnym stanie, jest do sprzedania. Ulica Królewska 17, róg Placu Ewangelickiego, pierwsze piętro od frontu, zrana od godziny 10-jej do 12-jej. 3135r

Obrazy olejne są do nabycia za przystępną cenę. Wiadomość: ul. Krucza 22, mieszkania 8. 31992

Powidła z prawdziwych węgierek, miód lipiec do sprzedania. Placyk Żelaznej Bramy 2, miesz. 11. 32414

Pianino zagraniczne do sprzedania i szeslong. Szpitalna 12, m. 17. 32374

Poszukuje fortepianu, pianina, sprzedaje maszynę, wózek. Jerozolimska 84, mieszkania 12. 31365

Pianino zagraniczne mało używane za rs. 230 do sprzedania. Marjensstadt 3, mieszkania 12. 32071

Pianina i fortepiany krzyżowe, wielki wybór, do sprzedania, także i wynajęcia. Sprzedaż na raty, w fabryce przy ul. Elektoralnej 6, u Jana Dütz. 29407

Pianina nowe, krzyżowane, do sprzedania oraz przyjmuję naprawy fortepianów i pianin. Nowy-Swiat 66, Janiszewski. 31948

Pianino koncertowe tania. Aleja Jerozolimska 31, m. 36. 31837

Szuba damska, podbita lisami 30 rs., palto męskie zimowe rs. 15. Grzybowska 4, pracownia kapeluszy. 32419

Szyneł dla ucznia szkoły realnej wyższego szwrostu do sprzedania. Solna 17, mieszkania 3. 32227

Szkap owoców, Chmielna 26, poleca wielki Szapas pięknych zimowych jabłek, masło solone, sery litewskie i inne artykuły spożywcze w wyborowych gatunkach. 31328

Szyneł na wacie i mundur gimnazjum filologicznego oraz szal francuski nieużywany do sprzedania. Hoża 21, m. 4. 32179

Wolancików kilka i szaraban, nowe, nadzwyczaj eleganckie sprzedam. Krochmalna 55. 32422

W lombardzie przy ulicy Przemysłowej 31 pozostałe po licytacji powozy oraz kocz z fordeklem i faeton są do sprzedania bardzo tania. 32007

Z powodu wyjazdu meble z 4-ch pokojów tania do sprzedania, garnitur czarny, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, otomana, różne sprzęty. Plac św. Aleksandra 8, w drugiej bramie, na 3-em piętrze od frontu. 29570

Za cenę bardzo przystępną poloneza damska znowa, kryta cienką materją, a podbita najlepszymi lisami krzyżakami, wraz z kołnierzem i mufką tumakową, w składzie sukna i kortów Mrozowskiego i Paszkowskiego, ul. Senatorska 4. 32119

Zgrzebła mocne do czyszczenia koni do sprzedania po rs. 1 kop. 80 tuzin. Senatorska 44, w składzie maszyn do szycia. 3103r

4 futra do sprzedania, damskie i męskie. — Marszałkowska 148, m. 4. 32409

6 sanek petersburskich z niedźwiedziowemi fartuchami, faetony używane nie odnawiane parę i jednokonne, wolant, bryczki, platformy, dorożka parokonna, zdarna i na prywatną, gruchawki, siatki, chomont ruszki z dułą, tania do sprzedania. Twarda 40. 31946

18 skórek sobolowych, świeżych, do sprzedania. Chłodna 5, miesz. 6. 32232

400 korcy kartofli dabskich, zdanych do kuchni, do sprzedania, franco stacja Warszawa-Nadwiślańska. Próba kartofli i informacja w kantorze składu maszyn rolniczych Kowalski i Trylski, Warszawa, ulica Miodowa 4. 31958

Interesa handl. i mająt.

Apteka na prowincji, z obrotem 2,500 rs., z domem i ogrodem, zaraz do sprzedania. — Bliższe szczegóły: Żółwia 19, m. 1, u Jaworskiego od 8—10 i od 4—5½. 31933

Do sprzedania młyn wodny Skulimów, pod Piasecznem. Wiadomość: ul. Marszałkowska 134, u L. Kuśmierskiego. 31641

Do wynajęcia od 1-go stycznia 1892 r. Restauracja „Ojców”, z ogrodem, lat kilkanaście egzystująca przy ulicy Marszałkowskiej. Wiadomość: Świętokrzyska 37, w magazynie obuwia. 32395

Jest do sprzedania dystrybucja i zarazem handel wiktuałów. — Wiadomość ulica Marszałkowska 78. 32210

Kawiarnię sprzedam z powodu wyjazdu za rs. 130. Senatorska 3. 32440

Leszno 18, m. 39. Dom na 10% do sprzedania; do 11-jej zrana. 31815

Magle do sprzedania. Wronia 19. 32340

Magle do sprzedania w zupełnie dobrym stanie z powodu wyjazdu za rs. 250. Wiadomość: ul. Szpitalna 4. 32142

Magle do sprzedania zupełnie nowe. Nowy-Swiat 16. 3110r

Poszukiwaną jest osoba, która by zgodziła się odbierać codziennie 30 garncy świeżego mleka na sprzedaż w Warszawie. Bliższa wiadomość wskaże stróż, Długa 16. 32105

Potrzebny wspólnik z kapitałem rs. 5,000 do interesu dobrze procentującego. Oferty lit. L. M. w Biurze ogłoszeń. 3116r

Potrzebny wspólnik nieczynny z kapitałem rs. 3,000, do interesu przynoszącego 15 procent. Oferty lit. F. G. w Biurze ogłoszeń. 3115r

Potrzebny wspólnik z kapitałem rs. 1,000 do interesu agenturowo-komisowego. Oferty lit. A. B. w Biurze ogłoszeń. 3117r

Rubli 6,000 wypożyczę na dom w Warszawie. Oferty: Rajchman i Frencler, Senatorska 21, pod sign. „Pewność I numer.” 3094r

Rubli 1,800 do ulokowania na 1-szy numer nieruchomości miasta Warszawy. Pośrednictwo wyłącza się. Wiadomość: Krucza 23, miesz. 4, od 1 do 3-jej po południu. 32013

Restauracja z bilardem do odstąpienia. — Wiadomość: Mokotowska 50, u rzadcy domu. 31962

Restauracja dobrze procentująca od lat kilkunastu wraz z domem do wydzierżawienia od Nowego Roku. Wiadomość: Karmielika 17, m. 4, od 3—5-jej. 32115

Skład na węgle, z pozwoleniem, do wynajęcia. Plac Witkowskiego 7. 32090

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, narożny, jest do sprzedania zaraz z powodu nagłego wyjazdu. Róg Prostej i Wroniej. Wiadomość w sklepie. 32127

Sklep dystrybucyjno-galanteryjno-spożywczy w dobrym punkcie z powodu słabości zaraz do sprzedania. Ulica Ordynacka 7, obok cyrku. 31814

Skład wódek do odstąpienia z powodu wyjazdu. Wiadomość w dystylarni Jankowskiego, Marszałkowska 130. 32158

Sklep spożywczy z dystrybucją z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Ulica Slińska 9. 32445

Sklep spożywczo-kolonjalno-dystrybucyjny wraz z piwem, do sprzedania. Wiadomość na miejscu, Zielna 16. 32388

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania. Świętokrzyska 3. 32429

Skład węgla do odstąpienia zaraz. Ul. Zgoda 7. 32059

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Cena rs. 700. Hoża 23. 32228

Skład węgla do sprzedania. Wiadomość ulicy Chłodna 60 d., 21 mieszkania, do 10 zrana. 32272

W restauracji róg Żelaznej i Grzybowskiej 61, jest kuchnia do wydzierżawienia. 32223

W mieście Łukowie, przy kolejach i stacjach kolei Nadwiślańskiej i Terespolskiej, przy ulicy przynajmniej w dobrym punkcie, do sprzedania dom na dogodnych warunkach, w którym mieści się sąd pokoju od początku pobudowania. Bliższa wiadomość i plan tegoż domu w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26, lub na miejscu u Gajewskiego, administratora majątku Starostwo Łuków. 3125r

Z powodu wyjazdu do odstąpienia sklep nożowniczy z towarem i urządzeniem lub bez. Wiadomość: Chmielna 58, miesz. 22, codziennie zrana między 10 a 12-tą. 32093

Z powodu choroby właścicielki jest do odstąpienia zaraz traktiernia na bardzo korzystnych warunkach. Solna 5. 32443

Lokale.

A) A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Swiat 12. Zalatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 38r

Do wynajęcia pokój z meblami i usługą, zaraz. Wspólna 2, m. 6. 32212

Do wynajęcia pokój od 1-go listopada dla kawalera. — Wilcza 2—6. 3150r

Eleganckie umeblowane mieszkanie z 4-ch lub 5-ciu pokoi, przedpokoju, pasażu, kuchni, od frontu, 1-e piętro, z balkonem, do wynajęcia zaraz, z powodu wyjazdu. Może być stajnia, wozownia. Widzieć można: Jerozolimska 76, od 9-jej do 3-jej, m. 5. 32328

Mieszkanie z 4-ch pokoi, kuchni, łazienki etc., z powodu wyjazdu, zaraz do wynajęcia. Złota 23, parter, front. 32205

Piwnice na skład win do wynajęcia każdego czasu. Daniłowiczowska 7. 31509

Pożądana współlokatorka porządna, na takich warunkach. Bracka 23, stróż wskaże. 32042

Pokoje umeblowane, zaraz do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście 5, m. 25, pałac hr. Krasieńskiego. 32181

Pokój dwa, umeblowane, Piętna 8, m. 7, do wynajęcia. 32204

Przy ulicy Miodowej pod 3, jest do wynajęcia każdego czasu apartament, na 1-em piętrze od frontu, złożony z 4 pokojów (z których 2 frontowe), wraz z przedpokojem, kuchnią, wódciągiem i złowem. — Wiadomość u rzadcy lub właściciela domu. 32424

Pokój dla kobiety z całodziennem utrzymaniem. — Czysta 6, m. 24. 32421

Pokój przy rodzinie, tania, z wszelkimi wygodami, zaraz. Marszałkowska 84, m. 16, 1-sze piętro. 32418

Potrzebny jest zaraz pokój z meblami i usługą, w okolicy Długiej lub placu Teatralnego. Oferty w kantorze Kurjera Warszawa pod lit. „M. W.—28.” 32412

Pokój obszerny i ładny, z oddzielnem wejściem i widokiem na ogrody, jest zaraz do wynajęcia. Leszno 31, m. 25. 32197

Stajnia, wozownia na konie lub skład rs. 14. Podwale 19. 32400

Wynajmę pokój zaraz, nsiługa, samowar, na żądanie meble. Elektoralna 21, m. 8. 32368

Zaraz 6, 5 pokojów do wynajęcia z wszelkimi wygodami. — Zielna 41. 32426

3 ruble pomieszczenie dla przywoźtwej pani (fortepian). Tamka 21, mieszkanie 9. 32251

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje panie na słabość, czas dłuższy, bez legitymacji, umieszczenie dziecka. Pokoje oddzielne. Chłodna 21. 32150

Pracownia krawatów „Louise”, Orla 10, miesz. 8, wyucza w trzy tygodnie robienia wszelkich fasonów; przyjmuje robotę, przerabia, odświeża. 3107r

Exsiccator niszczy radykalnie grzybek drewny, zabezpiecza od takowego nowe budynki, osusza wilgoć na zawsze, tysiące świadectw. Broszurka bezpłatnie. Ritter, Warszawa. 2993r

Kapelusze ubieram starannie i elegancko. Kod 30 kop. Przyjmuje bieliznę do znaczenia, podejmuje się wypraw. Tamże udzielają się lekcje kroju francuskiego (P. Marcinka). Panie po 9-ciu lekcjach mogą krajać doskonale, krój łatwy, zrozumiały i elegancki. Ceny b. przystępne. Dla osób niezamożnych ustępstwo. Złota 30, m. 29. 32020

Lekcje kroju i szycia za ra. 8. Nowy-Swiat 54, m. 13. 32352

Nowy Bazar, Rymarska 10: tornistry, kufarki, walizki, sakwojaże, paski podróżne, uczniowskie i damskie. 32415

Nr. 10 Rymarska. Torby myśliwskie, patronatase, obroże, ptaki i zwierzęta wypychane. 32415

Nowy Bazar, Galanterja, albumy, ramki do fotografii, domina, kredki i karty do gry, pantofelki damskie złotem haftowane. 32415

Obiady prywatne na świeżem maśle, tanie i zdrowe. Ulica Aleksandra 4, mieszkania 9. 32230

Obiady prywatne, na świeżem maśle, 5 dań 30 kop. Chmielna 10, m. 6. 32307

Przyjmują się wyzmaczki do naprawy. Wiadomość w fabryce metalowej, Erywańska 7. 31741

Po 30 kop. ubieram kapelusze. — Freta 42, mieszkania 10. 3149r

Uczennica W. P. Marczewskiej przyjmuje do roboty kapelusze w domu, za przystępną cenę. Ulica Solna 5, m. 15. 32094

Uczę kroju metodą Lafierie i przyjmuję suknie do roboty. Nowy-Swiat 7, mieszkania 28. 32189

W) Ceny niskie, wysortowane pończochy kolorowe fil—wybór skarpetek nadrabianie, pończochy dziecinne. Marszałkowska 129. 32053

W) Powtórnie znizone ceny wysortowane stanki, wybór wielki. — Fabryka medalowana. Marszałkowska 129, oficyna. 32054

Wszelkiego rodzaju roboty tapicerskie! Meble stylowe, fantazyjne, zakładanie portjer, franek, poleca zakład dekoracyjny, Nowy-Swiat 47. — Krzyżanowski. 32125

Zgubiono ostatniego października, w sobotę wieczorem, bucik damski z wysoką gumą, szpilek, idąc ulicą Senatorską, Placem Teatralnym, Niecała, ogrodem Saskim do Marszałkowskiej, Królewska. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za nagrodą na Senatorską pod 10, do Gniewowskiego. 32464